

Ceny Kurjera

we Lwowie.

Kwartalnie 3 zł. 60 ct.

Półrocznie 7 „ 20 „

Miesięcznie 1 „ 20 „

Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 ct. miesięcznie.

Na prowincji.

Kwartalnie 4 zł. 80 ct.

Półrocznie 9 „ 60 „

Miesięcznie 1 „ 60 „

Za granicą.

Kwartalnie 10 mark.

Numer pojedynczy 5 c.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano.

Właściciele: Rewakowicz Henryk i Spółka.

Ceny ogłoszeń

Od objętości wiersza petitem za 1 raz 6 centów.

Nekrologja lub Korespondencje prywatne — za każdy wiersz 12 centów.

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ za każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwracają się.

Reymasko-katolickie:
Dziś: Elżbiety m.
Jutro: Leonarda.
Pojutrze: Herkulana.Grecko-katolickie:
Arety.
N. 22 po Sosz.
Demetrya.REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA
przy ulicy Chorążczyzna 1. 5. — Nr. Telefonu 114.

KALENDARZ MYSLIWSKI. Wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), przepiórki, dzikie gołębie, dropie, pardwy, bażanty, kurapatwy, lisy, zajace, borsuki, słonki, jarząbki, guszcze, cietrzewie i na ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Wschód słońca o 7 g. — m.
Zachód „ o 4 g. 28 m.
Barometr 766 Pochmurno.

Zaproszenie do przedpłaty!

Prenumerata wynosi:

w miejscu miesięcznie 1 zł. 20 ct., kwartalnie 3 zł. 60 ct.
na prowincji miesięcznie zhr. 1.60, kwartalnie zhr. 4.80.Za dopłatą 40 cent. miesięcznie prenumeratorowie nasi nabywać mogą **Nowe Mody**.Warszawskie „**Echo muzyczne, teatralne i artystyczne**“ dla prenumeratorów Kurjera Lwów. w miejscu miesięcznie 62 ct., kwartalnie 1 złr. 86 ct.; na prowincji miesięcznie 92 ct., kwartalnie 2 złr. 76 ct.Listy i telegramy adresować prosimy wyraźnie **Kurjer Lwowski** dla uniknięcia pomyłek.„**Muza**“, najlepszy i najpiękniejszy kalendarz na rok 1893 dla prenumeratorów **Kurjera Lwowskiego** jest do nabycia w administracji (Chorążczyzna 5.) po cenie niższej 40 cent., na prowincję z przesyłką pocztową 45 cent.

Przed sesją Rady państwa.

Sesja Rady państwa, która d. 5. bm. ma się rozpocząć, powinna stać się ważną dla dziejów Galicji. Emigracja ludu ruskiego do Rosji, tak dziwna i poniekąd nawet nienaturalna, zwróciła na siebie powszechną uwagę ludów i władz austriackich i pewnie nie pozostanie bez wpływu i na wyższą politykę Austrii, tak wewnętrzną, jak i zewnętrzną. Można powiedzieć, że w dziejach Austrii jest to zjawisko niebywałe i jedyne w swoim rodzaju, gdyż prócz cech społeczno-ekonomicznych, niewątpliwie pierwszorzędą grających tu rolę, właśnie sąsiedztwo Rosji, stosunek władz rosyjskich do emigrantów i obecna ogólnieuropejska konstelacja polityczna nadają temu zjawisku wybitną cechę polityczną. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że pewne wysokie sfery zarówno w Austrii jak i po jej granicach nie zaniechają tłumaczyć tego zjawiska jako *potężnego, bo rozpaczliwego wotum nieufności znacznej części ludu ruskiego dla obecnie panującego systemu rządowego w Austrii, jako dowód, że lud przy obecnym systemie stracił wszelką nadzieję polepszenia swego bytu. Niedorzeczne gadania niektórych pism, które w emigracji ujrzały objaw nielojalności tego ludu dla Austrii, omal że nie zdradę stanu, są tylko wodą na młyn owych sfer, pewnie nie bardzo wylanych dla dobra i rozwoju Galicji.*

Wobec tego uznanie należy się Wydziałowi krajowemu, że zdecydował się wreszcie wziąć sprawę w swe ręce, zbadać jej powody i grunt i uznać z góry jej „ogromną doniosłość społeczną“. O doniosłości politycznej tej sprawy Wydziałowi krajowemu mówić nie wypadało; zresztą chodzi tu głównie o bezstronne, sumienne i szegółowe zbadanie i zgromadzenie nagich faktów, a wszelka przedsięwzięta opinja o ich naturze i doniosłości tylko szkodliwą dla badania okazać by się mogła. Żałować można, że Wydział krajowy już dawniej tego nie zrobił; zapewne czekał, co zrobi władza może bardziej kompetentna, a przynajmniej mająca w ręku egzekutywę, a dopiero widząc, że usiłowania tej władzy nie odnoszą pożądanego skutku, może skutkiem wadliwej metody postępowania, postanowił rozpocząć akcję od tego, od czego postanowił rozpocząć akcję od momentu rozpoczęcia w pierwszym zaraz momencie rozpocząć należało.

W okólniku Wydziału krajowego jeden szcze-

gólnie ustęp napełnia nas otuchą i powoduje do wypowiedzenia swego zdania, które w obecnej gorącej chwili może nie będzie zbyt cennym, a przynajmniej niech będzie wypowiedzianem dla oczyszczenia naszego sumienia. Wydział krajowy prosi Rady powiatowe, by zgromadziły i przedłożyły żądany materiał *jeszcze przed rozpoczęciem sesji Rady państwa*. Ustęp ten każe się domyślać, że Wydział krajowy zamierza na podstawie zebranego materiału ułożyć promemoria o emigracji ludu i przedłożyć je Radzie państwa za pośrednictwem Koła polskiego. Myśl godna jak najszczerszego uznania, myśl iście obywatelska. Emigracja ludu do Rosji przybrała dziś taki charakter i takie rozmiary, że przestała być sprawą czysto domową, ściśle galicyjską, stała się sprawą ogólnopolską, którą władzom galicyjskim kryć się przed najwyższą reprezentacją państwa nie wolno. Że objaw jest chorobliwy, że znamionuje jakąś ciężką chorobę w naszym organizmie społecznym, temu nie mogą zaprzeczyć nawet ci, którzy całą winę zwalają na agentów moskiewskich, boć przecie żaden agent nie potrafi nabuntować do takiej ślepej, elementarnej, poniekąd nawet niedorzecznej emigracji ludu, którym się pod względem ekonomicznym, społecznym i politycznym dobrze dzieje. Że zaś nie wyrokując o innych pobudkach, nędra ekonomiczna pierwszorzędą tu gra rolę, to, spodziewamy się w ciągu ostatnich tygodni zostało z różnych stron aż nadto dosadnie wyjaśnionem.

Stara legenda perska opowiada o pewnym królu, że gdy w Persji raz wybuchł głód i w najbogatszych miastach zaczęli biedacy po ulicach umierać z głodu, wydał on do dotyczących miast taki okólnik: „W którym mieście od dnia dzisiejszego jeden biedny umrze z głodu, tam ja niezwłocznie każe jednego bogacza uwięzić i w więzieniu również zamorzyć go głodem“. I od tego dnia — dodaje legenda — ani jeden człowiek w Persji nie umarł z głodu. To było w starej despotycznej manierze odwołania się do samopomocy społeczeństwa. My dziś żyjemy w epoce upaństwowienia.

Państwo ciągnie ze społeczeństwa, szczególnie z jego wielkich mas, w postaci podatków bezpośrednich i pośrednich prawie wszystko to, co społeczeństwo jest w stanie dać na cele publiczne. Byłoby w najwyższym stopniu niesłusznym i nieroztropnym ze strony państwa, pozostawić część społeczeństwa, i to część najbardziej potrzebującą, bez pomocy w chwili, kiedy to społeczeństwo samo własnymi środkami absolutnie nie jest w stanie złemu zaradzić.

Galicja w chwili obecnej musi liczyć na energiczną pomoc państwową celem zapobieżenia masowej emigracji, celem uleczenia tej choroby, której skutkiem jest emigracja ludu. To jest myśl, która powinna być osnową memorjału Wydziału krajowego, głównym celem starań i zabiegów posłów galicyjskich podczas nadchodzącej sesji Rady państwa.

Jakby wyglądać miała ta pomoc państwowa dla Galicji? Oczywiście, że nie musiałyby to być pułki wojska pilnujące granicy ani spotęgowane kadry żandarmerji, ani skasowanie ustaw konstytucyjnych dla emigrantów, ani żadne inne środki nie dające ludowi tego, czego mu głównie potrzeba — chleba, ziemi, środków do jej uprawy, zarobku. W Austrii tak chętnie lubią kopiować wzory pruskie, dla czegożby raz nie spróbować skopiować i to, że rząd pruski na kolonizację włościańską w okręgach wschodnich, na zmianę eko-

nomicznej fizjonomji pewnej prowincji — pomijamy w jakim celu, ale uwzględniamy tylko zamierzony rezultat ekonomiczny — stworzył fundusz ze 100 milionów marek. Czy nie możnaby stworzyć i w Galicji funduszu podobnego — oczywiście bez żadnego szatańskiego celu — dla podniesienia stanu ekonomicznego ludu wiejskiego, zwłaszcza na razie w okolicach dotkniętych emigracją?

Wykupowanie obdłużonych dóbr większych właścicieli, parcelacja tychże, nawet tworzenie osad czynszowych na wzór takichże osad pruskich, o których kilkakrotnie pisaliśmy dawniej w *Kurjerze*; popieranie przemysłu włościańskiego itp. byłyby to rzeczy zdolne bez żadnej jałmużny, organicznie i trwale podnieść dobrobyt tych włościan, którzy jeszcze mają dostateczną ilość ziemi, a dać zajęcie i utrzymanie tym, którzy jej nie mają. Sądzę, że fundusz 5-miljonowy, zasilany przez kilka lat następnych sumą nprz. jednego miliona, byłby w zupełności wystarczającym i przy racjonalnem prowadzeniu akcji, mógłby po latach kilkunastu znowu wrócić do kasy państwa.

Tylko taka doraźna a na większy rozmiar przedsięwzięta akcja, może wstrzymać emigrację i zapobiedz dalszym fatalnym skutkom proletaryzacji włościaństwa. Nie zapominajmy, że przed kilku laty, gdy runął bank kryłszański, rząd rosyjski dla ratowania jego dłużników, dał milion rubli, podczas gdy tutaj rząd, ani kraj, ani nikt wogóle nie dał ani centa.

Lud to pamięta, a taki jeden fakt porusza nim silnie, niż setki najwymowniejszych agitatorów. Niech że ten lud i z tej strony Zbrucza ujrzy dobrą wolę do ratowania go w biedzie, a wtenczas pewnie przestanie spoglądać z tęsknotą za Zbruczem. Nie zapominajmy wreszcie, że lud nasz, choć nie wiele wie z wyższej polityki, przecie słyszał o tem, że rząd austriacki nie wahał się w r. 1873 dać przeszło 10 milionów dla ratowania skrachowanych bankierów i spekulantów, a przed rokiem również poświęcił 3 miliony na ratowanie tow. żeglugi parowej na Dunaju. Dla porównania ważności tych czynników z doniosłością obecnej emigracji, położenia owych bankierów z położeniem chłopów podolskich, wysokości danej im zapomogi z tem, czegooby obecnie potrzeba, nie wymaga się zbyt wielkiego dowcipu, to każdy chłop potrafi.

Na село ludej duryty.

W piśmie chicagowskiem *Nowe życie* znajdujemy o podróży, p. Dunikowskiego następujący artykuł:

„Otóż pierwszym celem było poznanie nas i zaprowadzenie bliższych stosunków między nami a krajem. Kraj nas nie znał. Matka straciła z oczu rodzone swe dzieci, gdyż nie mogła ich karmić — odeszły od niej. W pierwszych czasach emigracji za chlebem obawiano się, być może że tylko pozornie, a być może, że w rzeczywistości, że wychodzimy po to tylko, by doznawszy gorzkiego zawodu, powrócić i w przykrzejszych niż poprzednio warunkach rozpocząć nową walkę o byt. Starano się więc emigrację wstrzymać, utrudnić ją. Opowiadano, a co gorsza, rozpisywano się w gazetach krajowych obszernie o nędzy wychodźców i wyzyskiwaniu tychże przez niesumienne agentów, o braku pracy i złej płacy, za jaką muszą pracować w Stanach Zjedn. Gazety nasze w kraju dalekiemi były (jak zwykle) od przedstawienia nagiej prawdy, w wielu wypadkach pisaty

wprost wbrew własnym wiadomościom i opinii. Z czasem wszystkie te fałszywe wyszły na jaw. Okazało się, że polski robotnik znalazł w St. Zjed. i pracę i w przecięciu dziesięć razy taki zarobek, jaki miał w kraju. Polepszenie bytu pierwszych emigrantów nie mogło mieć innego wpływu na masę narodu pozostałe w kraju niżeli jaki wywarło. Emigracja poczęła wzrastać, w prasie naszej, tu i owdzie zaczęły się pokazywać artykuły, dowodzące, iż n'esumienną jest rzeczą wstrzymać naturalny ten objaw sztucznymi, fałszywymi sposobami, w końcu wreszcie, pewna lepsza część prasy przyznała, iż takie skazywanie naszego ludu na życie w nędzy, skoro on może sobie los poprawić za morzem, jest wprost nieludzkie, niepatryjotyczne.

Wezbrane fale przerwały tamy, a raz utorzana droga utworzyła regularne koryto, w którym woda upływa spokojnie, miarowo, stale.

Wreszcie spostrzeżono, że ubytek wody zbyt wielki. Woda w głównej rzece co raz to płytsza, wielkie statki nie mogą pływać, ryby nie mają się gdzie obracać. Postanowiono więc wysłać małą łódź odnogą na zwiady, ażeby nie ma sposobu skierować rzeczułkę tak, by wróciła do starego łożyska. Rzeka to nasz kraj. Odnoją to my, łódź zaś owa przyniosła nam p. Dunikowskiego. Objechał on już liczne osady polskie, objedzie jeszcze i inne, poznał dążenia, działalność i cele głównych naszych partyj, przekonał się, żeśmy nie zapomnieli o macierzy i że wrócilibyśmy, jeżeli nie wszyscy, to znaczna część do kraju, skoroby tego okazała się potrzeba, a stosunki na to pozwoliły. Pisząc o stosunkach, nie mamy na myśli stosunków politycznych. Wszak każdemu wiadomo, że ani dwadziesta część emigracji tutejszej nie opuściła kraju ze względów politycznych. Mamy na myśli stosunki ekonomiczne. Złe stosunki ekonomiczne skłoniły nas do wyjazdu, zmiana zaś takowych na lepsze mogłaby skłonić wielu do powrotu.

Nie wątpimy, że kraj pracuje szczerze nad polepszeniem tych nieszczęsnych warunków — jesteśmy pewni, że po powrocie p. D. jeszcze goręcej do tej pracy się weźmie — i to jest jedną z korzyści, jakie spodziewamy się odnieść z wizyty p. D. nie tylko dla nas, lecz i dla robotniczej braci naszej w kraju pozostałej.

Dalszym, a równie ważnym celem misji p. D., o którym w niniejszym artykule pragniemy pomówić, jest poprawienie tutejszego polskiego szkolnictwa. I na tym punkcie, nie możemy się zgodzić z planami, jakie nam sz. delegat odstąpił. Zgadza się z prof. Dunikowskim w jednej tylko rzeczy dotyczącej szkolnictwa, a mianowicie: że

polskie szkoły parafjalne w Ameryce są bardzo źle urządzone, lichy prowadzone i że dzieci w nich mało, albo wcale nie korzystają. Co do planów reformy zaś, różnimy się z sz. delegatem zasadniczo, albowiem podczas, gdy on ma zamiar, poświęcając wiele czasu, pracy i pieniędzy polepszyć istniejące już tu szkoły parafjalne, a mianowicie przez założenie seminarjum nauczycielskiego, któreby dostarczało zdolnych nauczycieli, ustanowienie rady szkolnej, która by kierowała sprawami szkolnymi i od którejby ci nauczyciele zależeli, i przez wiele innych środków wymagających wiele przygotowań i nakładów, my przeciwnie stoimy na punkcie, skąd nie widzimy najmniejszej potrzeby ulepszenia dotychczasowych szkół, ani też wydawania znacznych w tym celu sum pieniężnych, gdyż mamy na nasze rozporządzenie amerykańskie szkoły publiczne, ze znakomitym systemem nauki, opartym na długoletnim doświadczeniu, ze znakomitem kierownictwem, doborowymi siłami pedagogicznymi... bezpłatnie! Zanim prace dr. D. w celu naprawienia tutejszych szkół polskich odniosą pożądany skutek, a zatem, zanim się tu założy seminarjum nauczycielskie i zanim z materiału danego wykształcą się odpowiedni nauczyciele, uplynie lat 6—8 i więcej, a przez ten czas dzieci nasze będą i nadal jak dotychczas posyłane do szkół obecnie istniejących i ogłupiane przez lichych nauczycieli pod złym systemem i niekompetentnym zarządem.

Posyłając zaś dzieci do szkół publicznych, osiągniemy rezultat podwójnie korzystny. Po pierwsze bowiem, dzieci nie zmarnują czasu, lecz nabiorą wykształcenia odpowiedniego w stosunku czasu poświęconego nauce, a powtóre, młodzież w szkołach publicznych wychowana, nabędzie wykształcenia na równi z młodzieżą amerykańską i stanie do walki z życiem przygotowana równie dobrze, jak są przygotowani ich rówieśnicy pochodzący, choćby z najstarszych amerykańskich rodzin.

Młodzież nasza, tak kształcona wzrośnie przede wszystkim na dobrych obywateli amerykańskich, wzrośnie w cnotach cenionych wysoce przez obywateli wolnego kraju, wśrośnie przejęta głęboko zasadami wolności, równości i braterstwa, a wszystko to będzie osiągnięciem bez kosztownego ze strony rodziców podatków, bez miesięcznego opłacania za szkoły, bez potrzeby importowania nauczycieli lub nieproszonej pomocy ze starego kraju.

Polecając wychowanie młodzieży w szkołach publicznych, nie tracimy bynajmniej z oczu potrze-

by kształcenia ich na dobrych Polaków, lecz kształcenie to będzie o tyle ułatwione, że pozostanie nam tylko praca nad nauką języka polskiego i dziejów Polski. W tym celu, szkoły wieczorne zupełnie wystarczą. Zużytkowując istniejące już gmachy szkół parafjalnych, lub wynajmując odpowiednie lokale, albo budując nowe szkoły, możemy łatwo urządzić systematyczny i progresywny wykład w gałęziach, jakie dziecku polskiemu na ziemi amerykańskiej są potrzebne, a to w takich rozmiarach, jakie się okażą pożądane.

Ten system wychowania dzieci polskich w Ameryce, który tylekrotnie popieraliśmy, a którego zarys obecnie na nowo podajemy, ma tę olbrzymią i nieobliczoną korzyść nad wszystkimi innymi systemami, wyległymi w głowach *naszych patryjotów w starym kraju, nieznających ni stosunków, ni potrzeb amerykańskich*, że jest łatwym do przeprowadzenia i że dziś możemy się go chwycić i widzieć prawie natychmiast rezultaty, niepotrzebując poświęcać całych pokoleń na eksperymenty.

Wypada, aby rząd centralny Zjedn. Nowej Polski już raz zajął się na serio i energicznie sprawami edukacyjnymi, a nie pozostawiał wszystkich w zawieszaniu, aż się samo zrobi lub nie zrobi. Ponieważ wiele polskich rodzin jest obojętnych na wychowanie swoich dzieci, powinni wszyscy do brzy współobywatele, rozumiejący doniosłość oświaty, nalegać na to, aby dzieci uczęszczały do szkoły jak najdłużej, aby rodzice nie starali się wyzyskać pracy swych dzieci w zbyt młodym wieku i tym wyzyskiem nie zmarnowali ich przyszłości. Bo pamiętajmy, że dziecię posyłane tylko rok lub dwa lata, choćby do najlepszej szkoły, skorzysta może tylko bardzo mało.

Szan. delegat wspominał o znacznych sumach, jakiego kraju w danym razie ofiarował na te cele. *Wydać nam się to gorzką ironją! Wiadomo powszechnie, że w Galicji szkoły ludowe istnieją od 20 lat, a jednak rezultat osiągnięty jest tak mały, że co najmniej 50 proc. przybywających tu z tej nieszczęśliwej części Polski nie umie ni czytać ni pisać.*

Gdyby miliony dolarów były nam ofiarowane od Niemców lub Anglików, przyjęlibyśmy je z podziękowaniem, bo od przybytku głowa nie boli. Ale jako Polacy nie możemy przyjąć ofiar pieniężnych z ojczyzny, wiedząc, jak straszna tam nędza panuje, jak wiele każdy grosz ulżyć może. *Jeżeli Polacy w Galicji mają miliony do rozporządzenia, niechaj użyją ich w celu wykupienia naszego włościanina z rąk lichwiarzy.*

3)

DZIELNA KOBIETA.

POWIEŚĆ.

Przez
Sewera.

(Ciąg dalszy.)

— A jeżeli panu powiem, że pana nie kocham, czy i wtedy będziesz miał odwagę zostać moim mężem?

— Będę, gdyż nie wątpię, że mnie pani pokochasz nazajutrz, w tydzień, lub miesiąc po ślubie. Przeczysz pani, wstrząsając główką. Ja zaś nie wątpię... Dziś się pani na mnie gniewasz, lecz za rok, od dziś dnia za rok, położysz rękę na moim ramieniu i powiesz: Henryku, przypominasz sobie, jakie ze mnie było dziecko?... Ten nauczyciel rysunków ze spiczastą brodą, a rozkochaną głową, ze swym dzikim językiem — szukający wszędzie jasnych lub ciemnych plam, jakże on teraz w mych oczach jest śmiesznym... Henryku, przebaczasz mi?...

— Tymczasem ja panu przebaczam — odparła dziewczyna, poważnie prostując się.

Różowa jutrzienka, wydobywająca się wolno z po za ciemnego lasu, ożywiła bladą jej twarz.

— Co mi pani przebaczasz?

— Słodycz pańską, mój „słodki panie“ i zarazem pańską brutalność.

— Aż tak?

— Tak... chcesz mnie trzymać w więzieniu.

Wypędzasz uczciwą kobietę, która prawie że mnie wychowała, a sprowadzasz zakonnice. Pod pozorem rekolekcji osadzisz mnie w klasztorze. Gdy-

bym się chciała bronić, zwiążecie mi ręce różańcem, a jedwabną chusteczką zatkacie usta. Raz zamknięta w klasztorze, już z niego nie wyjdę... Pan jesteś jedynym moim spadkobiercą i wtedy wyszukasz sobie drugą młodą osobę, również bogatą, lub bogatszą odemnie. Zamiast jednego, będziesz miał dwa posagi.

„Słodkiemu panu“ złowrogo zaświeciły oczy, na zielonawą twarz czerwone wystąpiły plamy, włosy misternie ułożone podnosiły się, na skroniach gwałtownie biły pulsa.

— Jest to nauka „tych ludzi“ z folwarku — rzekł drżącym głosem, siląc się na spokój.

— Są to moje specjalne przeczucia.

— Zręcznie podsunięte przez tych łotrów.

— Milcz pan! Jeden z nich jest moim narzeczonym, a drugi jego bratem.

— A wszystko razem jest halucynacją po nieprzespanej nocy... Proszę wracać do swego pokoju.

Postąpił naprzód, aby ją ująć za rękę.

— Nie dotykaj się mnie! — krzyknęła, cofając się.

— Jeszcze jedno słowo oporu, a wezmę panią na ręce i zaniosę.

— Nie! — zawołała gwałtownie, wyciągnęła szybko z kieszeni rewolwer, mierząc nim w piersi swego przeciwnika. — Oddał się, bo ci tę wypożyczoną głowę kuł prześwidruję!

Mężczyzna zrozumiał niebezpieczeństwo i cofnął się.

— Uzbrowiłeś przeciwko mnie i namówili do morderstwa. Korzystaj z chwili — świadków nie ma — strzelaj! Wytłómaczysz się łatwo, żeś mnie zabiła w obronie swej niewinności.

— Nie zeszpecę sobie życia zabójstwem, jeżeli mnie nie doprowadzisz do ostateczności. Rewolwer ofiarowałam mi panna Bex. „W twem bie-

dnem położeniu jest dla ciebie niezbędny“, powiedziała mi. „Nie rozstawaj się z nim nigdy“.

— A więc Angielka jest twoją współniczką!

— Przyjaciółką, jeżeli ten wyraz jesteś zdolny zrozumieć.

Zamilkli oboje. Dziewczyna oddychała ciężko, cofając się ku jezioru, zwrócona twarzą do przeciwnika.

— Panno Marjo — zaczął czule Henryk — dobrze odegrałimy nasze role, a teraz podajmy sobie ręce na zgodę. W ten sposób między nami rozpoczęta walka do czegoż prowadzi?

Dziewczyna zmierzyla wzrokiem odległość dzielącą ją od towarzysza, odwróciła się gwałtownie, rozpędziła, skacząc na łódkę, pies za nią. Łódź się zachwiała i odsunęła nieco od brzegu.

Henryk zdołał łódkę pochwycić.

— Puszczaj... przysięgam na cienie mej matki: strzele!... Patrz: mierzę.

— Jedno słowo!

— Ani jednego, póki nie puścisz: raz... dwa... Puszczona łódź zaczęła się nieznacznie kołysać, popychana wiatrem, odsuwać z wolna. Dziewczyna pochwyciła ręką wiosło i dwoma uderzeniami odsunęła się na głębinę. Siadła, rewolwer położyła na kolana, ujęła wiosła — i silnym poruszeniem oddaliła się znacznie od brzegu.

— Przysięgam również na cienie twej matki, zawołał Henryk, na miłość moją, że nigdy nie pozwolę, abys tak się nędznie i głupio zmarnowała!

— A ja ci zapowiadam, wylakierowana dystynkcjo, że padnę, a nie będę twoją. Wolę śmierć, niż jeden twój zimny pocałunek, podobny do dotknięcia plazu ącałus... Bądź zdrow, uściskaj odemnie pocziwą Bex i podziękuj jej raz jeszcze za rewolwer; przydał się, nieprawdaż?... Może się jeszcze kiedy zobaczymy, lecz już nie tutaj. A teraz,

Pomnik Mickiewicza w Krakowie.

P. Tadeusz Stryjeński, architekt, delegowany do władz przez komitet ściślejszy budowy pomnika dla wieszca, przedłożył temuż komitetowi po powrocie swoim sprawozdanie, z którego przytaczamy obchodzące ogół rodaków następujące szczegóły:

„D. 22. sierpnia br. byłem w Rzymie w pracowni prof. Rygierego i oglądałem posąg Mickiewicza, modelowany w glinie w wielkości kolosalnej, prawie na ukończeniu. Udaliśmy się później do odlewni Nellego, gdzie widziałem grupy „Naród“ i „Poezję“ odlane w brązie i w zupełności wykończone, gotowe do opakowania i natychmiastowego odesłania do Krakowa. Figurę „Patriotyzm“ widziałem formowaną w wosku. Miano przystąpić w najbliższych dniach do odlania jej w brązie. D. 30. sierpnia br. zastałem w Medjolanie całą część architektoniczną w zupełności ukończoną i polerowaną, właśnie robotnicy byli zajęci robieniem odpowiednich pak, celem uniknięcia uszkodzeń podczas drogi. Pozostaje zatem prof. Rygierego do ukończenia pomnika odlanie w brązie figury kolosalnej Mickiewicza, oraz modelowanie i odlewanie czwartej grupy posągu „Nauka“. Komitet może być więc zaspokojony, że do wiosny roku przyszłego wszystkie części pomnika mogą być przewiezione do Krakowa można więc twierdzić, że prof. Rygierego odda pomnik ukończony wśród przyszłego lata i że odsłonięcie pomnika nastąpić może na pewno we wrześniu r. 1893. Mogę nadmienić, że postać Mickiewicza jest szeroko modelowaną figurą, stoi podobnym ruchem do modelu jaki komitet już widział i aprobował w Krakowie. Co do wykonania grup brązowych, o czem mogłem się przekonać podczas tygodniowego mego pobytu w Rzymie, będąc natenczas w fabryce Nellego 3 razy po parę godzin, widziałem, że dwie grupy już odlane tj. „Naród“ i „Poezja“ wyszły z formy bez żadnych ważniejszych skaz, ani rysów. Drobne poprawki, jakie były konieczne, dotyczą tylko niektórych wystających końców draperji, części ciała wyszły bardzo szczęśliwie, tak że można mieć zupełnie zaufanie, że odlanie innych części pomnika tak samo wypadnie dobrze przy sumiennem i dokładnem doglądaniu przez prof. Rygierego. Proceder odlewania w fabryce Nellego, tak zw. *a cire perdue*, jest, o ile mi wiadomo, najlepszym gdyż pozwala artyście rzeźbiarzowi do końca poprawiać i doglądać swego modelu. Część architektoniczna pomnika, którą oglądałem w Medjolanie, stosuje się w zupełności do planu przyjętego przez komitet, tak co do ogólnych rysów, jak co do pojedynczych kamieni. Tam, gdzieśmy żądali monolitu, wszędzie jest zastosowany. Materiał użyty jest piękny, bardzo dobrze polerowany, koloru takiego, jaki został przez komitet wybrany, pojedyncze kawałki nie mają żadnych szczelin, ani rogów obitych — jednym słowem p. Ryger, względnie przedsiębiorca robót granitowych p. Innocenty

kochany kuzynie i piękny opiekunie, polecam się twojej pamięci. Ucałuj siostrę Salomeję i proś ją o błogosławieństwo... *Addio!*...

Kuzyn nie odpowiadał. Stał w miejscu chwilę, małą chwilkę i pogalopował, ile mu sił starczyło, ku stajniom.

Krzyki, przekleństwa, gwałtowne otwierania bram, rżenia koni łączyły się w dziką harmonję, odbijającą się od wód jeziora.

Marja pracowała gorączkowo, łódka ślizgała się po gładkiej fali, mknąc ku zbitej w ciemną kolumnę trzciny.

Na gościńcu rozległ się tentent galopujących koni.

— Nie dajesz za wygraną?... walka na śmierć i życie! Nim mnie zdołasz dogonić upłynie godzina, długa jak wiek, a ważna jak życie. Za piętnaście minut wyładuję, za pół godziny będę zabarykadowana we dworcu, a wtedy zobaczymy! Dalej do pracy!...

Wiosła, jak dwa długie skrzydła, nurzały się miarowo w wodzie i wychylały. Za każdym ich zagłębieniem czółno podskakiwało, zbliżając się do zielonej o czarnych pałkach ławy. Nareszcie czarne pałki zatrzęsły się, liście zaszeleściły, kolumna rozstała — czółno znikło...

Dziewczę wyskoczyło, trzymając w ręku rewolwer. Zdaleka słychać było głucho jęki ziemi pod kopytami koni.

— A teraz na ciebie kolej, mój poczciwy psie, ratuj mnie. Schwyciła ręką mosiężne kółko obroży. Dalej, dalej!

Pies rwał się naprzód, ciągnąc za sobą młodą swą panią, co znacznie ułatwiało jej bieg.

U wejścia do lasu głuchy jęk ziemi, kopyt koni stawał się wyraźniejszym, odbijając się w sercu dziewczyny przerażeniem... Zdaleka zobaczyła parę

Pivovano, wywiązał się ze swego zadania z całą sumiennością i poddał się we wszystkim brzmieniu kontraktu. Co do urzeczywistnienia zamiaru odsłonięcia pomnika w r. 1893 wypadałoby, aby części gotowe były kolejno do Krakowa wysyłane. Posąg Mickiewicza może być oddany z końcem tego roku, równocześnie prof. Rygierego będzie modelował czwartą grupę „Nauka“, która najpewniej do wiosny będzie odlana w brązie. Ustawienie części frontowych zacznie się około 1. maja i robotnicy potrzebować mają około 6 tygodni do ustawienia tychże. Można więc, jak wyżej wspominałem, twierdzić, że pomnik będzie gotowy i ustawiony na rynku krakowskim w sierpniu w r. 1893“.

Daniel Iranyi.

Przewódca węgierskiej partji „nieprzejednanych“, czyli koszutowskiej, zmarł jak doniosły telegramy, w Nyiregyhaza w 70 roku życia. Mąż, który zażywał wysokiego szacunku nawet u nieprzyjaciół swoich, daleki od karierowiczostwa i ambicji fałszywej, należał do rzadkich w dzisiejszych czasach istic purytańskich charakterów. Z nim schodzi do grobu, jeden ze szczupłej dzisiaj już liczby, którzy w dniach marcowych r. 48 odegrali czynną rolę.

Iranyi pochodził ze starej rodziny niemieckiej, osiadłej w ziemi spiskiej. Pierwotne nazwisko tej rodziny brzmiało: „Halbschuh“ i dopiero w burzliwych czasach 48 r. zmienił je młody Daniel na Iranyi. Ukończywszy uniwersytet, został adwokatem a zarazem sekretarzem Franciszka Deaka, który podówczas zawiadował teką sprawiedliwości. Jako dzielny mowca ludowy zajął w krótkim czasie wybitne stanowisko i należał do tych, którzy żądania ludu sformułowali d. 15. marca 48 r., a które zawierały: wolność prasy, odpowiedzialność ministrów, zaprowadzenie sądów przysięgłych i amnestję dla przestępców politycznych. Jako członek komitetu brał również czynny udział w organizowaniu gwardji narodowej.

Jako komisarz rządu narodowego wzywał generała Henzi'ego do zaprzestania bombardowania Budapesztu, a następnie fungował jako sekretarz sejmu węgierskiego w Debreczynie i podpisał oświadczenie partji nieprzejednanych (14. kwietnia 1849), w którym wyrażone było oderwanie Węgier od Habsburgów.

Po upadku rewolucji Iranyi został skazany na śmierć, schronił się jednak za granicę, gdzie lekcjami zarabiał na utrzymanie. W r. 1865 wysłał go Kossuth do Berlina, jako emisariusza, celem formowania węgierskich legionów. W dwa lata później wrócił Iranyi do kraju i został natychmiast wy-

mierzynów, ciągnących drabiniasty wóz. Powoził niemi wieśniak.

— Stój, stój — wołała, dając znaki ręką.

Wóz stanął, odetchnęła, dając wciąż znaki, aby przyjechał.

Wieśniak usłuchał rozkazu.

— Poznacie mnie?... jak się nazywacie?

— Błazej; a co nie miałbym poznać naszej dziedziczki! A toć jasna panienska uratowała mi łośńskiego roku babę...

— Słuchaj Błazeju: *stówka*, jeżeli mnie zawiesz do Porajskiego dworku!

— I bez niczego jasna...

— Gonia mnie. Uciekajmy co koń wyskoczy. A jeżeliby ci który koń padł, po *stówce* za konia.

— *Kiej* gonia, uciekamy. — Zawrócił galopem.

— Jakże jasna panienska siedzie w drabiny?...

— Już siedzę. Jeżeli uciekniemy, będziesz szczęśliwy, rozumiesz?

— O moja złocista!... wio, wio siwa, wio kasztan!

Konie uderzone batem pogalopowały.

Dziewczyna stopami oparła się o ramę drabiny, lewą ręką trzymała się o kłonicę, w prawej ścisnęła rewolwer. Pies biegł przy wozie.

— Uciekniemy? Błazej...

— Coby nie? konięta małe, ale okrutnie ogniste.

Lecieli. Małe, ogniste, biegły, ile im sił starczyło, wóz skakał po korzeniach drzew.

— Patrz, są już w lesie! — zawołała.

Spojrzeli.

Czterech jeźdźców pochylonych na koniach galopowało.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

brany do sejmu z Pięciokościółów, a następnie z m. Bekes. W sejmie jako przewodca stronnictwa nieprzejednanych, bronił zasady unji personalnej i negował wspólność interesów Węgier z Przedlitawią.

Nieprzejednani, którzy początkowo byli małą frakcją, liczą dzisiaj 90 posłów w sejmie. Przez lat 20 nieugięcie bronił Iranyi nieprzejedn. programu, a ilekroć przyszło na porządek dzienny w plenum sejmu zaproszenie na wysłuchanie mowy tronowej, tylekroć protestował Iranyi, iż nie przestąpi progę cesarskiego burgu, na którym czarnożółta powiewa chorągiew. W ostatnich czasach był „stary“ już tylko nominalnym przewodcą, właściwymi kierownikami partji są Eötvös i Polonyi.

Iranyi zmarł w 70 r. życia na raka w żołądku.

Partja „niezawisłych“ straciła w nim jednego z najtwardszych i najszlachetniejszych swych członków.

KRONIKA.

W głośniejszej sprawie Hendigeryego, a właściwie Hendigera, rozprawa główna odbędzie się w Krakowie 24. bm. i zajmie około trzech dni. Rozprawę prowadzić będzie prezes sądu kraj. dla spraw karnych p. Brazon. Oskarzenie będzie wnosil sam prokurator dr. Tarłowski. Do rozprawy wezwano 20 świadków, a nadto będą odczytane liczne dokumenta i akta, zebrane skrzętnie przez sędziego p. Katyńskiego, który z niezwykłą energją i pracowitością prowadził to trudne śledztwo, wymagające niepoślednich zdolności. Akt oskarżenia, przeciw któremu Hendiger nie wniósł opozycji, obejmuje 14 arkuszy i oskarża Hendigera o zbrodnie oszustwa z §§. 179 i 200 u. k., oraz o zbrodnie potwarzy z §§. 209 i 210 lit. a) i b) ust. karnej. Adwokatem obwinionego, z urzędu ustanowionym przez wydział izby adwokackiej, został dr. Adam Doboszyński.

Towarzystwo pedagogiczne. Pierwsze zebranie towarzyskie członków oddziału lwowskiego towarzystwa pedagogicznego, połączone z produkcjami muzyczno-wokalnymi, odbędzie się w sobotę 15. bm. w sali gimnastycznej szkoły im. Staszica. Członkowie mający prawo wprowadzenia dwóch osób z najbliższej rodziny, zechcą osobiście listownie wpisać siebie i swą rodzinę, na listę, otwartą w lokalu towarzystwa ulica Ossolińskich 1. 11. Wpisywać się można codziennie między 11 a 1 w południe. Bilety wydawać się będą bezpłatnie w piątek 11. bm. i w dniu zebrania do g. 4 po połnd. Początek wieczorku o g. 7¹/₂ wieczór.

Posiedzenie towarzystwa nauczycieli szkół wyższych odbędzie się w sobotę 5. bm. o godzinie 6. wiecz. w sali fizykalnej szkoły realnej. Porządek obrad: 1. „O władzach intelektualnych człowieka“. (Dokończenie.) Ref. dr. Edward Sawicki, prym. szpit. powsz. 2. Luźne pogadanki pedagogiczne.

Szkoła gospodarstwa domowego we Lwowie na wczorajszym posiedzeniu Rady miejskiej uległa krytyce ze strony radnych pp. Piepessa, dr. Stroynowskiego i Gołabia. Szkołę taką wprowadziło także w życie w Kołomyi „towarz. pracy kobiet“. O szkole tej pisze *Gazeta kołomyjska*: „Praca kobiet, odprawiawszy rutynowaną pracę, sprowadzoną z Krakowa, przyjęła na jej miejsce najlepszą pracę pomiędzy kucharkami i jej oddała kierownictwo swojej pralni. Skutek nie kazał długo na siebie czekać i objawił się już w pierwszym tygodniu w formie przekładańców z farbki, krochmalu i rozmaitych innych ingrediencji na koszulach męskich, wyprasowanych w zakładzie „Pracy kobiet“.

Z lwowskiej rady miejskiej. W uzupełnieniu wczorajszego sprawozdania naszego z czwartkowego posiedzenia lwowskiej rady miejskiej zanotować wypada, że na posiedzeniu poufnem zamianowano starszego inżyniera p. W. Goreckiego radcą magistratu. Dotychczasowa posada inspektora budownictwa została tem samem zniesioną, a posada rady budownictwa kreowaną.

Oprócz tego zamianowano nadetatowym komisarzem konceptowym dotychczasowego konceptistę magistratu p. Aleks. Ostrowskiego.

Bratnia pomoc szweców lwowskich. Towarzystwo to, zawiązane w r. 1873, obecnie posiada majątku 9337 zł. 68 ct., a to w funduszu zaliczkowym 956-95, inwalidowym 7282-89, zapomogowym 1067-17, rezerwowym 30-67. Dyrektorem jest p. Franciszek Ostrowski.

Z „Gwiazdy“. W niedzielę 6. bm. o g. 6 wieczorem odbędzie się w sali stowarzyszenia rękodzielników lwowskich „Gwiazda“ odczyt, wygotowany przez dra Jana Stella-Sawickiego o „Życiu Traugutta“, ostatniego dyktatora Polski.

Zmarli. W Warszawie zmarł w 65 roku życia Henryk Modzelewski, były dyrektor teatrów 180-

wincjonalnych w Królestwie, zdolny artysta dramatyczny, W latach ostatnich był urzędnikiem kolei żelaznej nadwiślańskiej.

W Wiedniu Józef Doppler, autor wielkiej ilości fars scenicznych w 75 roku życia.

W Sidney poetka i powieściopisarka Karolina Agnieszka Leane (pseud. Agnieszka Neal) w 43 r. życia.

W Rzymie jezuita Mateusz Liberatore, autor wielu dzieł treści filozoficznej, i przez lat 42 redaktor czasopisma „Civitta Cattolica“.

Nabożeństwo żałobne. Za spokój duszy śp. Zofji z Lamów Szafrąńskiej i Zofji Uścieńskiej, nauczycielek w szkole dla sług we Lwowie odprawione zostanie 7. bm. o godz. 8 rano w kościele pp. Benedyktynek łań. żałobne nabożeństwo, na które zaprasza grono nauczycielskie wraz z uczniami szkoły dla sług.

O zdrowiu artysty malarza Stanisława Wolskiego w Warszawie nadchodzą niepokojące wiadomości. Lekarze, pod których pozostaje opieka, chorobę utalentowanego batalisty zaliczają do nader groźnych i w nader rzadkich wypadkach uleczalnych.

Wezwanie do powrotu. Sąd okręgowy płocki wzywa do powrotu pod skutkami, przewidzianymi w kodeksie karnym, następujące przebywające za granicą osoby: Chaima Landsznajdra, liczącego lat 30, Franc. Dalkiewicza lat 26, Stan. Dąbrowskiego lat 24, Jana Jakowlewa lat 26, Myjlecha Szulchana lat 24, Jana Wład. Wojciechowskiego lat 24, Wojc. Mazurowicza lat 44, Stan. Łodzińskiego lat 25, Kalmana Krzywkowskiego lat 54, Jankla Wyrabka lat 24, Ant. Sumieradzkiego lat 32, Jana Plite lat 44, Pawła Pudlaka lat 29, Izraela Ajzka Dynera lat 28, Szym. Nikla lat 33, Ewę Abraham lat 63, Marjanę Abraham lat 29, Adolfa Abraham lat 6, Ernestynę Abraham lat 9, Mar. Wielgodzkiego lat 26, Ant. Mazurkiewicza lat 38, Marjanę Komorowską lat 35, Mich. Pawłowskiego lat 31, Szlamę Putera lat 26, Moszka Putera lat 36, Bajłę Racz lat 34 małżonków Zaidenkopf, Jul. Wamperskiego lat 36, Stan. Pawłowskiego lat 30, Benjaminą lat 84 i Marjanę lat 67, małżonków Penner oraz syna ich Piotra lat 46 córkę Marjanę lat 41 i Elżbietę lat 38 i wnuka Henryka Pennera lat 28, Ant. Stanczaka lat 28, Kaz. Janowskiego lat 31, Berka Dąb lat 26, Chaska Zomerowicza lat 26, Piotra Mrozowskiego lat 31, Arona Berenta lat 31, Józefa Chmielewskiego lat 23, Chaima Gaba lat 36, Wojciecha Ostrowskiego lat 44, Marka Lewka Gaba lat 38, Jana Góreckiego lat 28, J. Jeżewskiego lat 24, Wojciecha Witewskiego vel Wilczewskiego lat 26, Jana Józefa Jeżewskiego 25, Józefa Browańskiego 24, Antoniego Redę 29, Jana Ciechanowskiego 34, Franciszka Zielińskiego lat 28, Ant. Gadowskiego 32, Jankla Maluchnę 26, Franc. Zgasdowskiego 25, St. Fajkowskiego 51, Binema Janowera 44, Dawida 31 i Emilię 39 małżonków Kasperów, Icka-Lejbe Kawę 40, Abrama Żabę 40, Konstantego Boniewskiego lat 25, Franc. Pawińskiego 26, Józefa Martewicza 29, Dawida Kerbera lat 44, Ignacego Domańskiego lat 27 i Annę Miller lat 26.

Smierć w wagonie kolejowym. W wagonie pociągu pospiesznego kursującego między Pragą a Wiedniem zmarł nagle w tych dniach inspektor kolei państwowych, Wiktor Kirschbaum. Wracał on z Kładua, gdzie był w odwiedzinach u syna.

Prof. Helmholtz obchodził tymi dniami 50-letni jubileusz doktoratu. Uroczystość z powodu choroby wielkiego uczzonego odbyła się cicho.

Muzeum rzemieślnicze w Warszawie. Wiadomość o bliskim otwarciu tej instytucji, wywołała wielkie zainteresowanie w świecie rzemieślniczym i nie dziw, boć rzemiosła, znajdując przy boku zawsze gotową do usług pomocnicę, bezwzględnie potężniejszą i lepiej rozwijać się zaczęła. Nie od rzeczy będzie tu podać możliwie najdokładniej zasady, na jakich podczas działalności swojej opierać się będzie muzeum. Przedewszystkiem więc ma zawierać własne lub też czasowo jemu do wystawienia używane: 1) okazy wyrobów rzemieślniczych wzorowych wyróżniających się, bądź dawnych, bądź nowych, jakoteż w ogóle zasługujących na rozpowszechnienie, zarówno krajowych, jak i zagranicznych; 2) płody surowe i półprodukty, do wyrobów rzemieślniczych służące; 3) warsztaty, narzędzia, maszyny, motory do przemysłu drobnego i inne środki pomocnicze; 4) rysunki, fotografie, wzory, kopie, modele itp. przedmioty, udoskonalenie rzemiosła na celu mające; 5) bibliotekę dzieł i pism specjalnych krajowych i zagranicznych. O użytku i właściwościach zebranych w muzeum okazów, zarząd tegoż udzielać będzie odwiedzającym objaśnień i informacji. Kopowanie okazów, rysunków, fotografów itd., z wyjątkiem przedmiotów będących własnością prywatną i używanych Muzeum z wyraźnym zastrzeżeniem, izby nie były kopiowane, jak również korzystanie z biblioteki, dozwolone będzie w godzinach, w których Muzeum jest otwar-

te, z wyjątkiem niedziel. Muzeum zamieszkać będzie wiadomości interesujące ogół w pismach publicznych, a przeważnie w pismach rzemieślniczych. Oprócz okazów, zakupionych przez Muzeum lub ofiarowanych temuż, będzie mogło wypożyczać także okazy od osób postronnych, na warunkach przez komitet ustanowionych. Fundusze na rozwinięcie i utrzymanie Muzeum powstają: ze składek od członków, z ofiar, z opłat za wejście i z procentów od funduszy dla Muzeum przeznaczonych i wszelkich innych wpływów przypadkowych. Fundusze te wyłącznie winny być obracane na rzecz Muzeum rzemieślniczego. W końcu nadmienić winniśmy, że komitet nowej instytucji, złożony z osób 15, będzie obowiązany: urządzić czytelnię; prowadzić administrację; przekazywać i lokować fundusze; wybierać przedmioty mające być zakupione dla Muzeum; decydować o przyjmowaniu darów w naturze lub też używanych, równie jak i wypożyczonych przedmiotów; w razie potrzeby zapraszać do udziału w pracach odpowiednich rzeczoznawców w kwestjach specjalnych; robić starania celem zwiększania funduszy; wreszcie układać instrukcje i regulaminy.

Max Beulé ogłosił w *Correspondant* bardzo zajmujące wiadomości dotyczące Melbourne. Z notatek tych możemy się dowiedzieć, w jaki to sposób Australia rozwiązała kwestje, które Europę tak żywo obchodzą. Nie mówiąc o bezpłatnem i wolnem od wpływów kościoła wykształceniu młodzieży, parlament Wiktorji oddzielił kościół od państwa, a od r. 1876 ograniczył możność tworzenia wielkich własności ziemskich, wyznaczył wysokie podatki od spadków, a od znacznych majątków wyznaczył znaczne też progresywne podatki, które nie obciążają ludzi średniej zamożności. Wkrótce ma być przyjęte głosowanie kobiet. Ale to nie wszystko. Dzień pracy 8-godzinny, który parlament New-South-Wales już przyjął, w Melbourne istnieje od 1856 r. Corocznie 22. kwietnia, jako rocznicę tego zwycięstwa robotników, obchodzą tak uroczystość, że 1. maja, w Europie, wobec tego jest tylko plagiatem. Trzy trójki, zresztą, nie zadawalniają robotnika australijskiego: potrzebuje on ich cztery. Ośm godzin pracy, ośm godzin zabawy, ośm godzin snu i ośm *bobs* (szylingów) płacy. Te ośm *bobs* są tylko pewnym minimum: przeciętna płaca tygodniowa waha się od 60 do 90 fr. za 40 do 48 godzin pracy. Wszelkiego rodzaju towarzystwa ubezpieczeń, towarzystwa spożywcze, zaliczkowo-wkładowe itp. osładzają byt robotnika, który chętnie nazywa się King-Wor-Kingman — król-robotnik. Tak różne od naszych zwyczajów nie stoją bynajmniej na przeszkodzie postępowi. Melbourne, który w r. 1837 był „zgrupowaniem 100 domów“, dziś posiada 500.000 mieszkańców, rozmieszczonych na takiej prawie przestrzeni jak Paryż, korzystających z wszelkich wynalazków i udogodnień cywilizacji, a o jego środkach komunikacyjnych, tanich i wygodnych najmniejszego wyobrażenia nie ma Europa.

Mowa powitalna z akompaniamentem. W jednym z pism niemieckich znajdujemy opis następującej sceny: Czas i miejsce akcji: Ostatnie posiedzenie towarzystwa lekarzy we Wiedniu. Radca dworu prof. Dittel: „Wielce szanowni panowie! Witam was... (Słychać głosy: mee!)... Prof. Dittel powtarza: Witam was i wyrażam nadzieję... mee... mee... mee... Prof. Dittel (zirytowany)... że Wasze żywe zainteresowanie się także w przyszłości... mee... mee... mee... Ogólna frenetyczna wesołość. Wyjaśnienie zagadki dla czytelnika: Dr. Eiselsberg kazał przynieść do sali celem demonstrowania pewnej operacji dwie owieczki, a te odważyły się szanownemu profesorowi przerywać mowę powitalną swoim mee...“

Z cyganerii literacko-artystycznej Mniej więcej przed trzydziestu laty, pewnego razu na ulicy w Paryżu spotkało się trzech młodych ludzi, którzy ujawnili się pod ręce, bez celu poczęli błądzić po ulicach stolicy. Byli to Alfred de Musset, muzyk Hipolit Moupon i znakomity później Ludwik Duprez. Po godzinnym spacerze Musset zagadnął towarzyszy:

— Wiecie co, byłbym za tem, aby pójść teraz na dobre śniadanko.

— Myśl wcale niezła, nie mam przeciwko temu — odparł Duprez.

— Więc idziem — zawołał wesoło Moupon — do brzo, że choć Alfred ma dzisiaj pieniądze, bo ja z Ludwikiem jesteśmy tak goli, jak święci tureccy.

— Nie może być! — przerwał szybko skonfundowany Musset — ja sądziłem, żeście przy pieniądzach i dlatego, nie mając grosza przy duszy, rzuciłem tę myśl.

Wesoła trójka głośno się rośmiała.

— Śmiech na stronę — odezwał się nagle poważnie Duprez — ale co my teraz poczniemy?

Fizyognomie trzech przyjaciół widocznie się wydłużały.

— Mam pewną myśl — odezwał się po chwili milczenia Musset — wejdźmy do bramy, muszę skreślić

kilka słów. Słuchajno, Hipolicie: czy niemógłbyś naprzec skomponować melodji do piosenki, której słowa dam ci zaraz?

— Spróbuję — odparł zapytany. — Jakie słowa? Musset wyrecytował pierwszy czterowiersz znakomitej swej „Andaluzyjki“.

— Nie będzie to trudnem — mruknął do siebie Moupon.

Za chwilę weszli do bramy jakiegoś nieznanego domu i obaj zajęli się przenoszeniem na papier swych myśli. Duprez w milczeniu się im przypatrywał.

— Teraz twoja kolej, Ludwiku — zawołał Musset, skończywszy pisać. Hipolit skomponował melodję, ja podłożyłem tekst, ty zaś będziesz musiał przed nakładcą zaśpiewać piosenkę i będziemy mieli tym sposobem do rozporządzenia kilkadziesiąt franków.

— Zgoda! — odpowiedział zainteresowany — przyznam się wam otwarcie, że przechadzka zaostriżyła mi dzisiaj bardzo apetyt.

Udano się wprost do sklepu nut muzycznych. Nakładca przyjął ich kwaśno i niechętnie się zgodził na propozycję wysłuchania piosenki, przyparty jednak do muru groźbą, że Moupon, którego znał dawniej już jako kompozytora, mającego przed sobą wielką przyszłość, nigdy mu nie da nie swojego, ustąpił wreszcie naleganiom trójki. Gdy jednak Duprez prześpiewał kilka taktów, nakładca rozjaśnił swe oblicze i z wielkiem zajęciem począł dalej słuchać. Po skończeniu piosenki zawołał:

— Śliczna piosenka, warta dla mnie sto franków. Czy się panowie zgadzacie?

— Cóż robić — odparł z westchnieniem Moupon, dawaj pan!

Oto, w jaki sposób powstała znana pieśń „Andaluzyjanka“, śpiewana swego czasu tak w salonach, jak i w „Cafés chantants“. Przyniosła ona swemu nakładcy przeszło 60.000 fr.

Z Petersburga donoszą, iż pułkownik Yonow wdawszy się w walkę z Afganami pod Sumetask, przekroczył otrzymaną instrukcję, za co też po powrocie do Petersburga otrzymał nagana. Pułkownik Yonow został w Pamirze oddziałem wojska, złożony z przeszło 150 ludzi pod wodzą oficera jeneralnego sztabu, dla obrony tych Kirgizów, którzy mu się dobrowolnie poddali.

Członek izby sądowej warszawskiej Suchodolski, został mianowany gubernatorem wołyńskim.

Reklama w obłokach. Błaga i reklama w wieku naszym sięgają do granic prawie niemożliwych. Oto w tym czasie Anglik Edward Curtice uzyskał patent na nowy wynalazek. Zamierza on zapomocą wynalezionego przez siebie aparatu optycznego o soczewkach wielkiego rozmiaru, robić ogłoszenia na obłokach. Jak zapewnia, ogłoszenia te będą z każdej odległości bardzo czytelne i nietylko do pisma, lecz również do rysunków, portretów itp., nawet kolorowanych, stosować się będą: rozmiary pisma i ogłoszeń mogą być dowolne. Ogłoszenia te będą widoczne tylko wtedy, gdy niebo pokryte będzie obłokami, lub gdy powietrze będzie mgliste. W razie powodzenia tego cudacznego wynalazku, niebo wyglądać będzie jak jedna wielka gazeta. Wynalazek, jeżeli się sprawdzi, może oddać istotne usługi dla rozpowszechniania kursów giełdowych, jak niemniej w celach strategicznych. Potrzebne przyrzędy i soczewki są już w robocie i w rychłym czasie robione być mają w Londynie próby.

Pogrzeb śp. Wandy Walerji Rewakowiczowej odbył się wczoraj popoł. Pomimo znacznej odległości przybyło do domu żałoby kilka tysięcy osób, reprezentujących wszystkie sfery towarzyskie Literaci i dziennikarze stawili się w komplecie. Przybyli reprezentanci instytucji i stowarzyszeń, prawie wszyscy członkowie Rady miejskiej z wiceprezydentem miasta na czele, członkowie Izby handlowej i przemysłowej, delegacje cechów (trzy z chorągiewami), najwybitniejsi artyści sceny lwowskiej, delegacja ochotniczej straży ogniowej. Na trumnie złożono kilka okazałych wieńców. Kondukt prowadził ks. proboszcz Hickiewicz w otoczeniu liczego duchowieństwa rz. i gr. kat. Spiewał chór alumnów ruskich i „Echo“.

Oby ziemia lekka była zmarłej, w której rodzina traci najlepszą córkę, wzorową żonę i matkę. Niech światło miłości i pamięci jej świeci!

Zamiast wieńca na trumnę zacnej obywatelki, W. Rewakowiczowej, zecerzy *Kurjera Lwowskiego* doręczyli 5 zł. wdowie Didiuk, obarczonej kilkorgiem dzieci, zamieszkałej przy ulicy Leśnej we Lwowie. Pan K. F. Ostaszewski 5 zł. w połowie dla głodnych dzieci, w połowie dla tow. przyjaciół oświaty.

Sprzedż soli. Rokowania Wydziału kraj. z rządem w celu przyznania krajowi monopolu sprzedaży soli, mają wszelkie szanse powodzenia i być może, że już z nowym rokiem przyznaniem zostanie krajowi bezwzględne pierwszeństwo nabywania soli z salin. W sprawie tej jeździł przed kilku dniami do Wiednia członek Wydziału kraj. p. Romanowicz i konferował z ministrem

skarbu Steinbachem i szefem sekcji Baumgartenem. Wynik tej konferencji był korzystnym dla żądań kraju, jednak pozytywna uchwała w tej sprawie zapadnie dopiero na pełnej radzie ministrów.

Z kraj. rady szkolnej. Zamianowano Kar Tomczykiewicza nauczycielem w Ujsołach; Marję Stecówną w Tarnowie na Grabówce. Stałymi naucz. kieruj.: Michała Mekełyte w Dźwinogrodzie; Pawła Waszczuka w Hlebowicach Wielkich; Jana Petryszyna w Wybranówce; Pawła Domiszewskiego w Staremsiole; Hil. Dobrzańskiego Przemyslanach. Józefa Bittnera, zastępcą naucz. szkoły wzor. przy semin. naucz. w Tarnowie.

Hala targowa. Roboty około urządzenia hali targowej miejskiej, na gruntach realności Biesiadeckich przy placu Bernardyńskim, są na ukończeniu. Otwarcie hali targowej ma nastąpić w bieżącym miesiącu.

Pożary. W Strzelcach wielkich (pow. Brzeski) spłonęły zabudowania trzech gospodarzy; szkoda około 4000 zlr. w części ubezpieczona. — W Kurzynie małej, pow. niski, zgorzały zabudowania 1 gospodarza, szkoda około 1000 zlr. — W Saraniczukach, pow. brzeżański, poniosło 28 włóscian i dwór skutkiem pożaru szkodę około 40.000 zlr.

Z towarzystwa wzaj. pomocy uczniów uniwersytetu Jagiellońskiego. Na walnem zgromadzeniu wybrano następujący zarząd: Kazim. Morawski jako przewodniczący, Michał Swak zast. przewod., Tad. Iskrzycki sekretarz, Jan Droba kontrolor, Frac. Pytel skarbnik, tudzież komisję skontrolującą w której skład weszli: Zygmunt Wasowicz jako przewod. i Janusz Niemientowski, Zygmunt Niemierowski, Józef Pacyna, Hieronim Potok członkowie.

Według sprawozdania majątek towarzystwa wynosi: w kapitale żelaznym 30.605.62 zlr., 1000 mrk., 25 fran.; w wierzytelnościach 73.457.13 zlr., w gotówce 2.543.76 zlr., razem 106.606 zlr. 51 ct., 1000 mrk., 25 fran. Stowarzyszenie to jest więc z austriackich w tym rodzaju największe.

Rant. Na dziś 5. bm. zapowiedziany rant w kasynie miejskim, został odwołany.

Zgromadzenie robotników, które miało się odbyć w niedzielę 23. października, a ze względów formalnych przez policję zabronione zostało, *odbedzie się w niedzielę 6. listopada o godzinie 10 rano w sali ratuszowej.* Na porządku dziennym: 1) Drożyzna, 2) III. Zjazd kupców i przemysłowców i sprawa podatkowa.

Bójka między Moskalami. Przed kilku tygodniami donieśliśmy o bójce, jaka zaszła w Warszawie pomiędzy dwoma generałami rosyjskimi, tj. Świstunowem a Riessenkampem, i że car obudwóch oddał pod sąd wojenny. Teraz do *Nat. Ztg.* donoszą, że sąd wojenny skazał generała Riessenkampfa na degradację na prostego żołnierza. Nie potrzeba być prorokiem, żeby przepowiedzieć, że za parę miesięcy generał Riessenkampf będzie ulaskawiony i do służby w randze jeneralskiej powołany. Tak się zwykle praktykuje.

Kierownictwo oddziału technicznego w starostwie krakowskim, w miejsce radcy p. Jana Matuli, przeniesionego do Lwowa, objął starszy inżynier p. Józef Sare.

W szkołach średnich krakowskich, z wyjątkiem szkoły realnej, zaprowadzoną została nauka jednorazowa od 8 rano do 1 w południe. Dr. Bobrzyński zjechał do Krakowa dla inspekcji tychże szkół.

Michał Wołowski. literat warszawski, którego komedja „Nasze anioły“ wystawioną będzie w poniedziałek w teatrze lwowskim, przybył na kilkodniowy pobyt do naszego miasta.

Licytowanie pra-pra... wnuków Kolumba. Księciu Veragua, który jak wiadomo, jest ostatnim pra-...wnukiem Kolumba, zaskwestrowano meble z powodu długów na giełdzie. Książę, który jeszcze przed trzema laty był ministrem oświaty w Hiszpanji, cofnął się obecnie w zacisze wioski, gdzie żyje w wielkiej nędzy.

Samobójstwo sportmana. W jednym z pierwszorzędných hoteli w Poczdamie odebrał sobie 1. bm. życie znany w kołach szulerów i sportmanów, Artur Prins-Reichenheim. Był on przybrany synem znanego przemysłowca Maurycego Reichenheima i spółnikiem firmy światowej „M. Reichenheim i syn“. Z powodu wesołego życia i hazardowej gry, sprowadził swą ruinę majątkową. Wrócił właśnie z Paryża, gdzie miał olbrzymie przegrać sumy. W telegramie wysłanym do żony, uwiadomił ją, że sobie życie odbiera. Żona jego z domu Boschan z Wiednia, należy do jednej z najwybitniejszych rodzin wiedeńskich.

Gal. bank kredytowy. Stan z dniem 31. października 1892. Wkładki na książeczki i asygnaty kasowe zlr. 1,407.124.03

Losy z r. 1860. Przy ciągnięciu losów państwowych z r. 1860, odbytem 26. bm., główna wygrana padła na serję 18561 nr. 14; 50.000 zlr. na ser. 16121

nr. 13; 25.000 zlr. na ser. 18666 nr. 18, po 10.000 zlr. na ser.: 15065 nr. 8, s. 16610 nr. 8, po 5000 zlr. na s. 1888 nr. 3, s. 2676 n. 1, s. 3938 n. 15, ser. 6256 n. 9, s. 6437 n. 10, s. 6437 n. 12, s. 6941 nr. 13, s. 6941 n. 17, s. 8382 n. 19, s. 9161 n. 6, s. 12619 n. 6, s. 13785 n. 1, s. 15289 n. 11, ser. 16337 n. 8, ser. 19418 nr. 4.

Teatr, literatura i sztuka.

Teatr hr. Skarbka. Dziś „Dziecko szczęścia“, operetka w 3 aktach Millönera.

Z Wieliczki. Na dochód tamtejszego tow. gimn. „Sokol“ odegrają amatorzy w niedzielę 6. bm. „Dom otwarty“ Bałuckiego.

Towarzystwo muzyczne krakowskie urządza w drugiej połowie listopada koncert kompozytorski Zygmunta Noskowskiego, pod osobistym jego kierunkiem. Program zawiera: „Polonez“ (na orkiestrę), „w Jesieni“ (chór żeński z orkiestrą), „Jasia“ (warjacje na sola, chóry i orkiestrę), „Kantatę rycerską“ (na chór męski i orkiestrę) itd.

Nowa opera Mascagniego: „Bracia Rantzau“, osnuta na tle dramatu Erkmanna-Chatrjana, przedstawioną będzie po raz pierwszy 10. bm. w teatrze Pergola we Florencji. Z powodu odbywających się prób, teatr ten już od 1. bm. aż do dnia przedstawienia będzie zamknięty. Dyrektor Jahn i dyrygent chórów Wondra wyjeżdżają w tych dniach z Wiednia do Florencji, aby dokładnie poznać interesującą premierę, przygotowaną pod osobistym kierownictwem maestra.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.

Kraków 4. listopada. Ponieważ od czternastu dni w Krakowie nie zdarzył się żaden świeży wypadek zachorowania na cholere, a wszyscy chorzy, którzy przy życiu zostali, według sprawozdania telegraficznego prezydenta z 3. bm., już wyzdrowieli z cholery, przeto uznaje się epidemję cholery w mieście Krakowie za wygasłą.

Wiedeń 4. listopada. Zaraz na początku jutrzejszego posiedzenia Izby przedłoży minister Steinbach budżet i wypowie *exposé*.

Z początkiem przyszłego tygodnia rozpoczną się w ministerstwie handlu konferencje nad projektem lokalnych kolei galicyjskich. W konferencjach tych wezmą udział reprezentanci galic. namiestnictwa i Wydziału kraj.

Komisja dla prawa karnego przyjęła §. 126 nowego kodeksu, traktujący o rokoszu, z poprawką p. Jaquesa, iż należy kilka razy wezwać tłum do rozejścia się, zanim się użyje broni. Przyjęto także poprawkę p. Pinińskiego, iż wolno za udział w rokoszu w niektórych wypadkach zamienić karę więzienia (Gefängnis) na najlżejszy, niehańbiący rodzaj więzienia t. z. Staatsgefängnis. Przyjęto także §§. 127 i 128.

Budapeszt 4. listopada. Parafianie rumuńskounickiego proboszcza Lukacza, suspendowanego za patriotyzm rumuński, zamknęli swój kościół i klucz odesłali papieżowi z prośbą o przywrócenie swego proboszcza. Ponieważ odpowiedź nie nadeszła, wystosowali ponownie prośbę do Rzymu i do swego biskupa, dodając, że jeśli ks. Lukacz do dziesięciu dni nie będzie restytuowany, przejdą wszyscy na prawosławie.

Od środy do wczoraj godz. 6 wieczorem zachorowało tu na cholere osób 15, umarło osób siedm.

Paryż 4. listopada. Na giełdzie pracy przygotowują nowy strejk. 18 syndykatów robotników wyrabiających artykuły żywności strejkować mają 16. bm., jeżeli do tego czasu nie zostaną zniesione biura pośrednictwa.

Carmaux 4. listopada. Przybycie ulaskawionych robotników dało powód do wielkich demonstracji.

Petersburg 4. listopada. Od 18. do 30 z. m. w Kijowie zachorowało na cholere osób 156, umarło 46; w gub. kijowskiej zachorowało 2171, umarło 786; w gub. tambowskiej zachorowało 647, umarło 275.

Minister skarbu wniósł przedłożenie podwyższenia podatku stempowego o 25 proc.

Wiedeń 5. listopada. *Wiener Ztg.* publikuje nominację radcy minist. Da w i d a. szefem sekcynym w ministerstwie oświaty.

Wczoraj odbyła się tu rozprawa przeciw dwóm kupcom z Kałusza, Hoffmanowi i Freundowi, oskarżonym o krzywoprzysięstwo w sprawie z znanym adwokatem dr. Leonem Gellerem w Wiedniu. Oskarżonych bronili dr. Łazarz Zipser z Kołomyji i dr. Elbogen w Wiedniu, którzy udowodnili przed sądem wiele brudnych sprawek dra Gellera, któremu Izba adwokacka wiedeńska wytoczy dyscyplinarkę. Obu oskarżonych zasądzono na 4 miesiące więzienia.

Wiedeń 5. listopada. Połączona lewica postanowiła w interpelacji do rządu w sprawie rozwiązania rady miejskiej w Libercu, zażądać jedynie podania motywów tego kroku. Lewica sprzeciwia uchwaleniu nagłości tej sprawy i nie poprze dotyczącego wniosku połączonych Niemców.

W komisji dla prawa karnego przyjęto poprawkę do § 123. dra Jaquesa wymownie popartą przez dra Lewickiego, wedle której opublikowanie tajemnic urzędowych dopiero natenczas staje się karygodnem, jeżeli z góry wiadano o tem, że sprawa jest tajemnicą. Lewicki popierał tę poprawkę ze stanowiska nie ograniczenia dalszego i tak już skrempowanej prasy.

Giełda. Kredyty 310.75, renta majowa 96.87, węg. renta złota 112.15, ruble 117.

Czerniowce 5. listopada. Rada miejska postanowiła uroczystie obchodzić 25-letnie ogłoszenie konstytucji.

Budapeszt 5. listopada. Min. Fejervary wyjechał wczoraj do Wiednia, by cesarzowi przedstawić postanowienia gabinetu w sprawie kościelnej. Sytuacja jest nadzwyczaj naprężoną. Rozchodzi się o zaprowadzenie obowiązujących powszechnie ślubów cywilnych. Osobistość decydująca, ma być temu przeciwną. Partja liberalna zdecydowała się na opuszczenie gabinetu Szaparyego, — któryby naturalnie upadł; gdyby nie zgodzono się przynajmniej na częściowe zaprowadzenie ślubów cywilnych. W ten sposób walka stała się ogólną. Zamięszanie jest wielkie, kryzys jakaś wkrótce nastąpić musi.

Słychać, że ma przyjść do porozumienia z hr. Apponyi. Jest bardzo prawdopodobne, że przed rokiem wybrany parlament zostanie rozwiązany. Minister finansów Wekerle oświadczył w komisji, że traktuje z dr. Steinbachem o zniesienie loterji liczbowej i że to już prawdopodobnie przyszłego roku nastąpi. (Czas najwyższy! Red.) Wczoraj zachorowało na cholere 16 osób, zmarło 11.

Berlin 5. listopada. *Leipziger Nachrichten* zamieszczają dalsze zwierzenia Bismarka. Tenże zaprzecza jakoby to on w r. 1871 napierał do wojny z Francją. Do wojny parli Moltke wraz z sztabem jeneralnym a także cesarz. On (Bismark) temu nie jest winien. Dalej obrzuca żołąć wszystko i wszystkich: Gorczakowa, trójprzymierze, Polaków i żydów.

Odnośnie do Polaków posuwa się Bismark do najnikczemniejszych denuncjacyj. W sferach tutejszych jawnie posądzają Bismarka o rozmyślnie, kłamliwe przekręcanie faktów historycznych.

Kreuzzeitung uderza na Austrię, że ta za mało się zbroi, i że za mało łoży na armję. (Panie Boże, chroń nas od przyjaciół... Red.) Dalej wywodzi organ junkierski, że Niemcy jedynie w tym celu z Austrią zawarły traktat handlowy, by Austrija miała pieniądze na zbrojenie się. Zamiast to uczynić, regulują w Austrii walutę.

Kreuz Ztg. nakoniec wywodzi, że najlepsza sposobność zaatakowania zbrojnego Rosji, minęła roku zeszłego, gdy mocarstwu temu groził głód!

Paryż 5. listopada. Komisja parlamentarna odrzuciła wniosek, nałożenia taksy wojskowej na zagranicznych robotników. Również odrzucono wniosek, by właściciele fabryk musieli prosić o pozwolenie zatrudniania obcych robotników.

Genewa 5. listopada. Wczoraj po zgromadzeniu „armji zbawienia“ przyaresztowano marszałkową Booth i pułkownika Elliborna, ponieważ oboje byli już dawniej z kantonu wydalen. Policja odstawiła aresztowanych do granicy.

Luksemburg 5. listopada. Podczas przedstawienia trupy francuskiej Mount-Sully z Theatre français, tragedji „Ruy Blas“ w tutejszym teatrze miejskim, wybuchł na scenie pożar. Widownia była publicznością literalnie nabita. Powstała szalona panika. Ciężko rannych od tłoku przeszło 30 osób. Pożar rychło ugaszono. Scena częściowo spłonęła.

Sofja 5. listopada. Sobranje przyjęło pożyczkę lenderbankową.

Petersburg 5. listopada. Spaliła się fabryka sukna Thornton. Szkoda wynosi z wyz miljon rubli.

Pożar w Milwaukee.

Pożar, który wybuchł d. 28. zm. wieczorem i szalał przez całą noc, obrócił w peżyne nisko położoną, wschodnią część miasta Milwaukee. Ta część miasta była gę-

sto zamieszkałą przez najuboższą ludność narodowości niemieckiej, włoskiej, irlandzkiej i polskiej, która obecnie pozbawiona została zupełnie chleba. Jak już donieśliśmy pokrótce pożar zniszczył magazyny en gros, warstwy kolei chicagowskiej i północno-zachodniej, jakoteż gazownię miejską. Ogólną szkodę obliczają na 7 do 9 milionów dolarów. „Herald“ obliczają nawet na 20 mil. dol.

Ogień powstał o godz. 6. wieczorem w składzie spirytualiów Blade'go przy ulicy Cast-Water. W krótkim czasie objął dom cały od piwnic aż do dachu. Wskutek panującego podówczas orkanu rozszerzał się pożar w mgnieniu oka z straszliwą szybkością. Wiatr, który dął z siłą 90 klm. na godzinę, rozrzucił na wszystkie strony pałace się głównie, zwłaszcza na siedmiopiętrowy budynek, stojący naprzeciw na Broadway przy ulicy Buffalo. Jeszcze przed przybyciem straży pożarnej stanął ten siedmiopiętrowy gmach w płomieniu. Stąd rozlał się ogień na wsze strony. Mimo nadludzkiego niemal wysiłku straży pożarnej, wszelki ratunek okazał się niemożliwym. Pałace głównie unosił wiatr na wszystkie strony i wkrótce cały Broadway stanął jak jedno pałace się morze. Tu wstrzymał się na czas krótki rozszalały żywioł. Atoli za chwil kilka zadął znów orkan i fale płomienne popłynęły dalej, objęły ul. Milwaukee i zmierzły do odległego o pół mili jeziora, połykając po drodze wszystkie domy. Ludność po większej części z ubogiej i najuboższej klasy, uciekała w popłochu. Cokolwiek kto mógł uratować z tej straszliwej katastrofy, unosił na bezpieczniejsze miejsce. Obok domów po większej części drewnianych, padły też ofiarą ogromne fabryki i olbrzymie składy. Powierzchnia pogorzelniska wynosi 1 klm. długości a 1 1/2 klm. szerokości.

Wiele scen, podobnych do tych, jakie miały miejsce podczas wielkiego pożaru w Chicago, powtórzyło się tutaj. Setki biedaków uciekało unosząc dzieci lub sprzęty domowe na barkach, lub uwożąc na taczkach i wózkach co kto mógł. Popłoch i krzyk niesłychany. Przy gazowni nie było ani kropli wody. Tysiące widzów zebrało się. Kordon lekkiej kawalerji utworzył łańcuch, by nie dopuszczać do miejsc gorejących. Między widzami placz i rozpacz, gdyż wielu było z tych, którzy posiadali domy lub sklepy w płonącej dzielnicy. Przeszło 1000 ludzi było do północy bez dachu. Cały wysiłek skierowała straż pożarna, by ogień nie wrócił się i nie objął dzielnic leżących na północy i zachodzie. Prezydent miasta powołał milicję, aby porządek był zachowany i aby wspomóc straż pożarną. Około 1. po północy ogień był nieokiełznanym władcą. Dwóch strażaków zginęło w płomieniach, jedna z kobiet udusiła się, inna umarła z przerażenia.

Fabryka Bubb i Kipp poniosła straty 300.000 dolarów, kolej Chicago i północno-zachod. 300.000. Bracia Inbusch 250.000 dol. Roundy i Peckham 300.000 dol., fabryka oliwy i farb Paton i spółka 280.000 dol. itd.

Pogorzelcy pomieszczeni zostali w kościołach i szkołach.

Przed 21 laty podobny pożar nawiedził Milwaukee w tym samym miesiącu. Szkody były również olbrzymie. Milwaukee posiada obecnie 204.000 mieszkańców i jest szóstym z rzędu miastem w Stanach zjednoczonych. Sześć linii kolejowych w mieście tem krzyżuje się, a dla handlu pszenicą i mąką jest bezsprzecznie jednym z najważniejszych punktów

NADESLANE.

W miejsce dawnego już został otwarty nowo wybudowany zakład fotograficzny

HENNERA

przy ul. Akademickiej 1. 18.

składający się z dwóch pawilonów o zupełnie odmiennym i odpowiednim oświetleniu; jeden pawilon przeznaczony wyłącznie dla zdjęć portretów, drugi zaś dla grup, mieszczący w sobie przeszło sto osób.

Donoszę, iż mieszkam obecnie przy ulicy Zimorowicza 1. 11. w parterze.
Dr. Zygmunt Rieger.

Ważne dla matek. O pierwszej wiedeńskiej mące odżywczej dla dzieci, wyrobu p. Franciszka Giacomelli, wyraża się ek. lekarz powiatowy Dr. Stark w następujący sposób: Mączkę Pańską spróbowałem i w mej rozgałęzionej praktyce chorób dzieci zauważyłem, że takowa ze względu na swą posiłność i pożywność, podczas rekonwalescencji chorych, nieoceniono oddała mi usługi. Polecając ją wszystkim pozostaje z poważaniem

Dr. Aleksander Stark

ek. lekarz powiatowy, V. Hundsturmstr. nr. 105. Wiedeń, 28. listopada 1890.

ANNA KOPACZYŃSKA

córka woznego w prezydium c. k. Namiestnictwa, opatrzona św. Sakramentami, po długiej i ciężkiej słabości przeniosła się do wieczności dnia 4. listopada o 12 w nocy w 20 roku życia.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się w sobotę dnia 5. listopada o godzinie 3. po południu, z zabudowania c. k. Namiestnictwa na cmentarzu Łyczakowski, na który straszkani rodziczy i pobożnych chrześcian zapraszają

Lwów dnia 4. listopada 1892.

(„Entreprise des pompes funebres“ Antoni Kurkowski.)

Marja z Tustanowskich

hrabina

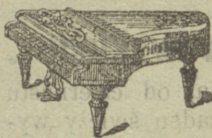
ROMEROWA

po długiej a ciężkiej słabości usnęła w Bogu w Piątek dnia 4. listopada 1892.

W smutku pogrążony mąż, rodzice i siostry zapraszają na obrzęd pogrzebowy, który się odbędzie w niedzielę dnia 6. listopada b. r. o godzinie 3. po południu z domu pod l. 16. przy ulicy Kościuszki do grobowca rodzinnego na cmentarzu Łyczakowskim.

Lwów dnia 4. listopada 1892.

(„Concordia“ F. Opuchlak i Syn.)



Nowo otworzony **magazyn mebli** c. k. uprz. fabryki

J. SCHÖNTHALER i SYNOWIE

c. k. rzeźbiarze nadworni we Wiedniu, we Lwowie ul. Trzeciego Maja 2. I piętro (dawniej gal. Kasa Oszczędności) poleca

bardzo elegancko i starannie wykonane urządzenia pokojowe, oraz dekoracyjne wyroby wszelkiego rodzaju. — W tymże lokalu znajduje się także bogato zaopatrzony skład fortepianów i pianin z najstojniejszych fabryk.

Dr. Leon Pawecki otworzył kancelarję adwokacką we Lwowie przy ulicy Skarbkowskiej liczba 19.

4% Losy węgierskie hipoteczne

3 ciągnięcia rocznie
Główna wygrana 50.000 zlr.

3% Losy austr. Zakładu kred. ziem.

6 ciągnięć rocznie
Główna wygrana 50.000 zlr.

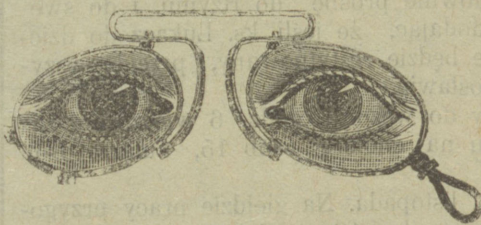
sprzedaje pod najkorzystniejszymi warunkami

Sokal i Lilien

Dom bankowy i Kantor wymiany.

Zlecenia z prowincji wykonujemy odwrotną pocztą bez doliczenia prowizji.

INOWY OPTYK



we Lwowie pod numerem 11. przy ul. Ducha. Najbardziej zaawansowane urządzenia optyczne, w tymże lokalu, baro kosztowniejsze, niż w innych miastach, zainstalowane. Zanimowieniasz prowinizjalizawansowanymi, bezporacje najwyobliżeni nastanief.

Do numeru dzisiejszego załącza się: **Prospekt adm. wyborowych powieści i romansów w Gródku.**

Przyjechali do Lwowa

dnia 4. listopada 1892.

Hotel SZWAJCARSKI. K. Bokenheim z Rozdołu, L. Szczeptański z Srodopola, J. Zakrzewski z Taropola, H. Baum z Gracu, J. Swider z Makowa, W. Steiner z Wiednia, L. Grabowski z Przemyśla.

Hotel WARSZAWSKI. M. Konarzewska z Mielnicy, K. Wiśniewski z Wołoszczyzny, S. Hordynski z Rosulny, E. Mazanowski z Eosiacza, S. Quendel i A. Cormimboef ze Slobody rungurskiej, K. Slepcki z Michałówki, W. Bluschke i S. Rex z Wiednia, D. Foelke z Berna, Z. Doening, R. Gincel i P. Soloni z Ottynii.

WYSTAWY i MUZEA.

GMACH SEJMOWY, codziennie, po poprzednim zgłoszeniu się u zarządcy gmachu.

MUZEUW IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Teatralnej, l. 18, otwarte dla publiczności w święta i niedziele od 10 do 11, we środy i soboty od godziny 11. do 3. Wstęp wolny.

Lwów, z Izby handlowej

4. listopada 1892.

Akcje za sztukę.	placa	žadaja
Kolei galic. Kar. Ludw. po 200 zlr. m. k.	213 50	216 50
„ Lwow.-Czarna-Jassy po 200 zlr. w. a. w strb.	107 60	245 00
Banku hipot. galic. po 200 zlr. w. a.	386 —	340 —
„ kredyt. galic. po 200 zlr. w. a.	—	215 —
Listy zastawne za 100 zlr.		
Banku hip. gal. 5 pr. w. a. los w 40 l.	100 85	101 55
„ „ „ 5 pr. „ wylowal z 10 pr. p.	107 60	108 80
„ „ „ 4 i pół pr. los w 50 l.	98 15	98 85
Banku krajowego 4 i pół pr. w. a. los. w 51 l.	98 60	99 30
Towarz. kred. gal. ziem 5 pr. w. a.	—	96 50
„ „ „ 4 pr. w. a.	95 80	95 20
„ „ „ 4 pr. los. w 41 i pół l.	94 50	100 60
„ „ „ 4 i pół pr. los. w 52 l.	99 90	94 70
„ „ „ 4 pr. los. w 56 l.	94 00	—
Listy dłużne za 100 zlr.		
Gal. Zakł. kred. włośc. w likwidacji:	—	—
(dawn. 6 proc.) 3 proc. w. a.	52 50	55 50
(dawn. 5 proc.) 2 i pół proc. w. a.	—	—
Ogólnego rolniczo-kredytowego Zakładu dla Galicji i Bukowiny w likwidacji 6 proc. wa. los w 15 lat.	50 —	—
Obliży za 100 zlr.		
Indemnizacyjne gal. 5 pr. m. k.	104 90	105 60
Galic. funduszu propinacyjnego 4 pr. w. a.	94 50	95 20
Bukow. funduszu propinacyjnego 5 proc. w. a.	101 30	102 00
Komunalne Banku krajowego 5 proc. w. a.	101 —	101 70
Pożyczki kraj. 6 proc. w. a.	103 50	98 20
„ „ „ 4 i pół pr.	97 60	92 20
„ „ „ 4 proc.	91 50	—
L o s y .		
Miasta Krakowa	22 75	24 75
„ Stanisławowa	29 50	32 50
M o n e t y .		
Dukat cesarski	5 66	5 76
Napoleon'or	9 49	9 59
Pół imperial	9 60	—
Rubel rosyjski srebrny	1 16 40	126 40
„ papierowy	1 16 40	118 40
100 marek niemieckich	58 60	59 00

Kurs giełdy wiedeńskiej

Wiedeń 4. listopada 1892.

	dzisiaj-	z dnia
	szcze	poprz.
Akcje węgierskie banku kredytowego	357 00	—
„ Bank. anglo-austriackiego	151 50	—
„ Unionbanku	234 75	—
„ kolei Karola Ludwika	215 25	—
„ kolei północnej	279 00	—
„ kolei południowej (Lombardy)	97 50	—
„ kolei państwowej	292 00	—
„ kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	244 75	—
„ kolei węgiersko-północno-wschodniej	197 00	—
Losy komunalne wiedeńskie	162 50	—
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	171 50	—
Galicjskie obligacje indemnizacyjne	105 00	—
Losy regulacji Cisy	—	—
Akcje Banku dla krajów koronnych	224 00	—
Benta węgiersk. złota 4 proc.	112 05	—
Akcje Bankvereinu	113 25	—
Rosyjski rubel papierowy	116 50	—
Losy premjowane węgierskie	—	—
Akcje kredytowe	—	—

RUCH POCIAGÓW KOLEJOWYCH

wazny od 1. października 1892 r. według zegaru lwowskiego.

Do Lwowa przyjeżdżają:	Pociagi posp.	Pociagi osobowe		
Z Krakowa	9-01	9-50	9-01	9-46
Z Husiatyn-Krynicy via Tarnów	—	—	9-01	—
Z Podwołoczysk i Brodów (na dworcze główne)	—	9-27	9-40	7-21
Z Podwołoczysk i Brodów (na dworcze Podzamcze)	—	9-45	9-17	6-55
Z Suczawy	10-09	—	7-56	1-42
Z Kimpalangu	10-09	—	7-56	—
Z Radowca	10-09	—	7-56	—
Z Hliboki	10-09	—	—	7-06
Z Nowosielicy	—	—	—	7-06
Z Slobody rungurskiej	10-09	—	7-56	—
Z Husiatyn via Halicz	10-09	—	—	1-42
Z Nowego Sącza, Chyrowa, Stanisławowa i Stryja	—	—	—	2-25
Z Suczawy, Nowego Sącza, Chyrowa, Stanisławowa i Stryja	—	—	9-16	2-25
Z Chyrowa, Stanisławowa i Stryja	—	—	—	—
Z Peszcu, Miskolca, Munkacs, Zawocznego i Stryja	—	—	—	1-41
Z Sokala i Belsca	—	—	—	—
Z Sokala i Rawy ruskiej	—	—	—	—
Z Lwowa odjeżdżają:				
Do Krakowa	10-41	8-07	5-26	11-01
Do Husiatyn-Krynicy via Tarnów	—	—	—	7-56
Do Podwołoczysk i Brodów (na dworcze główne)	9-58	—	9-41	10-26
Do Podwołoczysk i Brodów (na Podzamcze)	9-10	—	10-02	10-52
Do Suczawy	8-36	—	9-56	3-22
Do Husiatyn via Halicz	8-36	—	9-56	3-22
Do Slobody rungurskiej	8-36	—	9-56	8-23
Do Nowosielicy	8-36	—	9-56	10-56
Do Hliboki	8-36	—	9-56	10-56
Do Radowca	8-36	—	9-56	—
Do Kimpalangu	8-36	—	9-56	10-56
Do Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza i Suczawy	—	—	9-16	3-23
Do Stryja i Stanisławowa	—	—	6-16	10-21
Do Stryja, Zawocznego, Munkacs, Miskolca i Peszcu	—	—	—	10-21
Do Belsca i Sokala	—	—	6-16	7-41
Do Sokala i Rawy ruskiej	—	—	—	7-26

Uwaga: Godziny, drukowane grubszymi literami, oznaczają porę nocną od godz. 8 wiodąc do 8-59 rano. Czas kolejowy (średnio europejski) różni się od czasu lwowskiego o 15 minut i s. gdy zegar we Lwowie wskazuje godz. 15 w południe, zegar kolejowy wskazuje godz. 11-25 przed południem.

Handel założony w r. 1789

HERBATE

chińsko-rosyjska
w najlepszych gatunkach



poleca

Fryderyk Schubuth

Lwów, Rynek 45.

1000 marek pocztowych, około 170 gatunków 45 ct. 100 rozmaitych zamorskich zbr. 1-70. 120 lepszych europejskich zbr. 1-70 u G. Zehmeyra. Norymberga, kupno, zamiana.

CEZARYNA
niezawodny środek na wygubienie nagniotków.
Pudełko 40 ct.

ORIENTALINA
Puder w płynie
nadaje twarzy piękną i przyjemną białość, odświeża i konserwuje. Cena 1 zlr.

Esencja Aromatyczna do płukania ust.

Kilka kropel dodanych do wody, daje bardzo przyjemne orzeźwiające i wzmacniające działanie, usuwa kamień i nieprzyjemny zapach w ustach, zębom powraca białość i chroni od psucia się.

Balsam de Mecca
znany powszechnie i od wieków wypróbowany środek do zachowanie wdzięku aż do późnej starości. Cena 4 zlr.

J. IHNATOWICZ

Lwów sklepy własne
ulica Kopernika 3., ulica Halicka 1. 11. Kraków Sukiennice 1. 20. Czerniowce Rynek 1. 2.

Choroby syfistyczne
leczy szybko i gruntownie, bez przerwy zatrudnienia.

S. Urich

od lat 30 praktykę lekarską wykonujący.

Mieszka ulica Żółkiewska 1. 21. I. piętro. Ordynuje codzień od 9 — 11 i od 3 — 5. Honorarjum umiarkowane.

Mariacelskie krople żołądkowe

sporządzone w aptece pod Aniołem Stróżem
C. Brady w Kromieryżu (Marawa),

stary i znany środek leczniczy, działający znakomicie przeciw wszelkiego rodzaju chorobom żołądka.

Tylko prawdziwe zaopatrzone są obok umieszczonego znakiem ochronnym i podpisem.
Cena flaszki 40 ct., podwójnej 70 ct. Składniki są podane.

Prawdziwe Mariacelskie krople żołądkowe są do nabycia w

Lwowie: apt. Jakób Beiser, apt. H. Blumenfeld, apt. P. Geilhofer, apt. Krzyżanowski, apt. dr. Piotr Mikolasch, apt. Jakób Piepes, apt. Zygm. Rucker, apt. K. Sklepiński, apt. Wewiórski, apt. Rappaport; w Bełzie: apt. Gross, w Bóbrce: apt. Balbina Międlieka, w Borszczowie: apt. Marjan Piotrowski, w Brodach: apt. Bronisław Witostawski, apt. M. Kulak, apt. W. Landesberg, K. Marjanowski i Sp., w Brzeżanach: apt. Ad. Durst, apt. Lobos, w Buczaczu: apt. Kornel Lewicki, w Czortkowie: apt. Ludwik Noss, w Dąbrowie: apt. W. Heinz, w Dolinie: apt. F. M. Traufelner, w Gliniach: apt. A. Helm, w Jezierzynie: apt. Czernyński, apt. Traufelner, w Jezierzynie: apt. A. Krański, w Husiatynie: apt. Czernyński, apt. Zahradnik, w Jezierzynie: apt. A. Krański, w Husiatynie: apt. Czernyński, w Kamionce strumitowej: apt. Karol Piepes, apt. Karol Pilewski, w Kopyczyniach: apt. Reder, w Krakowcu: apt. Feliks Waleczak, w Łopatinie: apt. St. Grünfeld, w Mielnicy: apt. Przedrzymirski, w Mostach wielkich: apt. J. Zieliński, w Niemirowie: apt. Przedrzymirski, w Pomorzanie: apt. A. Aleksiewicz, w Przemyslanach: apt. E. Baranowski, w Olesku: apt. A. Kofler, w Radziechowie: apt. Jaśkiewicz, w Rozdole: apt. Lud. Mierzwiński, w Samborze: apt. Aleksiewicz, apt. Maresch, w Skale: apt. Wojciech Rogal, w Skolem: apt. A. Lechowski, w Sokalu: apt. E. Wysoczański, w Suki, w Skolem: apt. A. Lechowski, w Komorowie: apt. L. Fleisch-Stryju, apt. Chalbazany, apt. Komorowski, w Tarnopolu: apt. L. Fleisch-Stryju, apt. Fr. Jamrógiel, w Turce: apt. spadkobierców M. Piateka, w Zbarażu: apt. J. Krub, w Zborowie: apt. Rappaport, w Złoczowie: apt. Petesch, apt. Rappaport, w Żurawnie: apt. J. L. Tomaszewski.

Dla każdej dobrej kuchni niezbędne!
Bezpośrednie źródło nabycia

najlepszych suszonych grzybów „Grzybów z Czeskiego Lasu.”

Na składzie obecnie 6000 kilogr. Kilo I. II. III. po zlr. 1-90 — 1-30 — 90 ct. netto za pobraniem u

Maurycego Hoitach w Neumarkcie koło Taus Böhmerwald.

Odbiory 5 kilogr. otrzymują opakowanie gratis.

Największy w kraju skład farb i artykułów gospodarskich LEOPOLDA LITYŃSKIEGO
Lwów, Kopernika 2 poleca

Oliwę do maszyn
Bardzo przednią do maszyn parowych Oliwę Ia po 40 zlr. za 100 k. Bardzo dobrą do wszystkich maszyn rolniczych Oliwę IIa po 38 zlr. Bardzo dobrą do maszyn kieratowych i gorzelniarskich Oliwę IIIa po 28 zlr. Najtańsze i najpierwsze źródło zakupu środków desinfekcyjnych. Leopold Lityński, Kopernika 2.

Doniesienie.

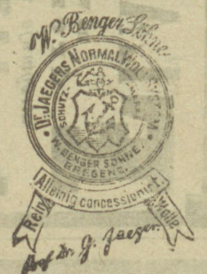


Szanowną P. T. Publiczność Lwowa mam zaszczyt zawiadomić, że „piekarnia wiejska w Podliskach małych Pauliny Kowacek”, która zgorzała, jest już wyrestaurowana i na nowo w ruch wprowadzona i że „chleb czysto żytni wiejski z Podlisk małych Pauliny Kowacek” jak dawniej, najregularniej do Lwowa odsyłanym będzie.

Podliski małe pod Lwowem we wrześniu 1892.

Z wysokim poważaniem

Paulina Kowacek.



Orygin. prof. dra Jägera wyroby po cenach fabrycznych z najlepszej i najczystszej wełny, zalecane dla osób wrażliwego zdrowia, łatwo się przeziębających

Koszule
Kaftaniki
Kalesony i majtki
Skarpety i pończochy
Ogrzewacze na żołądek
Kamasze
Pończochy myśliwskie ze stopami i bez
Kamizelki męskie włóczkowe z rękawami
Staniki włóczkowe do noszenia po sukni, z rękawami i bez,
Spodnice włóczkowe poleca

handel płócien i bielizny
JANA RIEDLA
we Lwowie.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite
po 1 1/2 centa od wyrazu.

Wino czerwone czyste naturalne litr 60 ct.

Wino białe stołowe bardzo dobre do wody litr 52 ct.

Wina butelkowe od 50 ct. do 8 zlr. butelka poleca handel

S. Wejciechowskiego Chorażczyzna.

Maszynki do wykrcania bielizny po zlr. 13, 14, 15 i wyżej poleca Piotr Chrzastowski, handel żelazny we Lwowie plac Kapitulny 1. (naprzeciw katedry.) Cenniki szczegółowe do dyspozycji.

Wszelkie zamówienia na stuzbę dworską i miejską od Nowego Roku, przyjmuje biuro Świderskiego w Tarnowie.

Dra Jasinskiego Poradnik dla kaszlących 50 ct.

ŁYZWY

„Halifax” dobre para 1-80
ze stalow. nożami 2-50
z szerokimi nożami 4-
niklowane 5-
z szerokiemi nożami 6-50
damskie nieniklow. 2-
niklowane 3-50
„Helwetia” czyli tz. „Merkur” 3-50
Jackson Haines polerowane 5-
niklowane 6-50
Łyżwy żelazne z rzymkami 1-
poleca

Piotr Chrzastowski, handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1. (naprzeciw katedry). Cenniki ilustrowane do dyspozycji.

Subjektka uzdolnionego poszukuje cukiernia Józefa Siemontowskiego w Tarnowie. 784

Kamienica dwupiętrowa pięknie położona blisko śródmieścia do sprzedania. Pośrednictwo wykluczone. Zgłoszenia przyjmie pan portjer, główna poczta. 788

Potrzebny jest kapitał 3500 zlr. na dobry % do rozszerzenia fabryki a względnie wspólnik z gwarantowanym procentem; fabryka wyrabia towar silnie konsumcyjny. Zgłoszenia A. Z. 3.500 poste restante Kraków. 800

Cukiernia D. Scholza w Przemyslu poszukuje 2 uczni do praktyki.

Fortepian i pianino do sprzedania lub wypożyczenia Rynek 12. piętro. 795

Ogólnie znany, piękny obraz A. Löfflera „Czarnecki na łożu śmierci” (oleodruk, wielkość 92/65 cm.) kosztujący dawniej 6 zlr. sprzedaje dopóki mały zapas starczy po cenie zmniejszonej: 1 zlr. 80 ct. (z przesyłką franko 2 zlr.)
F. Nizalowski, Lwów, Hotel Żorża

Sklep papierowy jest do sprzedania. Wiadomość ulica Halicka w głównej traфіce. 783

Tatki cygaretkowe z najznakomitszej bibułki francuskiej 1000 sztuk od zlr. 1 poleca fabryka **F. Nizalowskiego.** Lwów, Hotel Żorża. Opakowanie franco, wysyłka odwrotną pocztą.

Nuty taniej o 20%

od cen drukowanych z wypożyczalni, lecz w całkiem dobrym stanie sprzedaje także wszystkie, wypożyczalnia nut i książek

Stanisława Köhlera
ulica Batorego 28. we Lwowie.
Abonament na 6 kawałków 50 ct. miesięcznie.

Po cenach fabrycznych
Dr. G. Jägera

oryginalną normalną bieliznę dla osób podpadających łatwemu przeziębieniu polecają

Bukowczyk i Milewski
w Samborze.

Cenniki na żądanie gratis i franco.

Rutynowany ekonom. (kontrolor lub magazynier) z ukończoną szkołą rolniczą i kiloletnią praktyką, poszukuje miejsca. Zgłoszenia pod A. F. poste restante Tarnopol.

Sklepik do sprzedania z powodu słabości Ormiańska 1. 20. 810

Poszukuje się u młodej bezdzietnej wdowy jednego obszernego lub dwóch mniejszych pokoi bez umeblowania do najęcia z usługą i całym utrzymaniem Zgłosić się do 11. listopada Lwów, R. K. F. poste restante. 813

Urząd pocztowy i telegraficzny Dukla przyunie zaraz praktykanta. 811

Młody pomocnik z handlu galanteryjno-norymberskiego, żelaznego lub składu nafty i lamp, poszukuje zaraz posady pod adr. „Pomocnik” poste restante Nowy Sącz. 812

Dwaj akademicy poszukują pokoju osobnego z całym utrzymaniem za 45 zlr. na ulicach: Zimorowicza, Ossolińskich lub Akademickiej taskawe zgłoszenia pod „Szczęsny” w administracji. 314

Apteka w Przemyslanach poszukuje magistra farmacji. 316

Mieszkania i sklepy
po 1 cencie od wyrazu.

3 pokoje z przynależnościami. Pomieszkania kawalerskie wynajmuje Zarząd realności Emila Bertemiljana Brajera. Ulica Brajerowska 10. 385

5 pokoi, kuchnia z przynależnościami ewentualnie na sklep restaurację lub cukiernię ulica Zielona liczbą 5. Duży kawalerski pokój frontowy z przedpokojem ul. Zielona 1. 5.

Tanio, sklepy do wynajęcia 3 plac Marjański. 629

Łyczaków 3. I. piętro 4 pokoje, II. piętro 6. Salon kawalerski. 796

Pokój kawalerski, piękny umeblowany zaraz do najęcia Krakowska 1. 14. III. piętro lewe drzwi. 802

2 pokoje z kuchnią, spiżarnią, piwnicą i strychem. W podwórzu studnia. Ul. Gołębia 11. 808

3 pokoje, kuchnia i spiżarnia ulica Skarbowska 27. 805

Pokój kawalerski ulica Skarbowska liczbą 27. 805

Nowo otworzona
KUCHNIA DOMOWA
podaje zdrowe i tanie potrawy ulica Chorażczyzna 1. 23 pod „Polską Koroną” (naprzeciw łaźni Duchęńskiego).
Abonament miesięczny i tygodniowy.
Napoje wyborne.

„Zarybek karpi”

jest do sprzedania w do-
brach Krakowiec pod Ra-
dymnem.

Łaskawe zgłoszenia
przyjmuje Zarząd Dóbr.

KATHREINER'A

**Kneippa
kawa
słodowa**

Prawdziwa
tylko
z tą marką
ochronną.
Ostrzega się
przed naślado-
wnictwem



Nieprzewyższony dodatek do kawy.

Do nabycia wszędzie.

Pomimo wszechstronnego rozwoju chemii kosmetycznej i niezliczonych przetworów na tem polu, żadnemu z nich nie udało się usunąć starego, bo od 30 lat istniejącego środka, którym jest

Dr. Fryd. Lengiel'a BALSAM BRZOWOWY

dowodzi to więc prawdziwej wartości tego środka upiększającego, wprost przez naturę samą nam danego. Balsam brzozowy dra Fryd. Lengiela badał wydział medyczny cesar. rosyjskiego ministerjum, a prof. dr. med. Raspi, prokurator uniwersytetu w Wiedniu, i profesor Pyelfuch w Londynie i w. i. szczególnie go zalecają. Balsam ten uzyskuje się za pomocą postępowania chemicznego, które od lat 30 nie ulega żadnej zmianie, nadaje mu własność usuwania starego naskórka, w miejsce którego powstaje naskórek nowy, odznaczający się młodzieńczą świeżością, niemniej też gubi bezpowrotnie wszelkie nieczystości skóry, plamy, piegły i zaczerwienienia, wygładza zmarszczki i dzioby po ospie, nadając skórze niezrównaną gładkość, świeży i ożywiony kolor. —

Cena Balsamu brzozowego **złr. 1-50** za dzbankułek. —
Rece, które po użyciu Balsamu brzozowego zyskują nadzwyczajną deli-
katność, konserwuje się nadal za pomocą **Dr. LENGIELA OPO-CREME.**

doza 60 ct., i **Dr. LENGIELA MYDŁA BENZOE**, za sztukę **ct. 60 i 35.**
Do nabycia w każdej większej aptece, mianowicie: we Lwowie u Z. Ruckera, w Krakowie u Wi-
ktera Redyka apt., w Czerniowcach u Golichowskiego nast. Mahl apt., w Tarnowie u Maurycyego Adiera,
w Bielsku u Alfreda Blumenthala i droguerji A. Hass.



Pierwszy chrześcijański Magazyn gotowych ubiorów męskich i dla dzieci.

Niniejszem mam zaszczyt uwiadomić Szan. PT. Publiczność, że



otworzyłem magazyn gotowych męskich
i dla dzieci ubiorów

tak własnego wyrobu, jak i z Wiednia sprowadza-
nych, po cenach nadzwyczaj niskich.

Jestem pewny, o czem Szan. PT. Publiczność
przekona się zresztą, że zakupione u mnie ubiory,
będą lepsze, trwalsze i tańsze, jak w każdym innym
magazynie żydowskim.

Dziękując za dotychczasowe łaskawe względy,
proszę o takowe i nadal, kreśląc się z uszanowaniem

PAWEŁ PIĄTKOWSKI
we Lwowie, przy ul. Krakowskiej, l. 30-32.

Tutejszy zarząd, ażeby jeszcze znacznie podnieść i ułatwić odwiedzin

Jarmarków na konie i bydło w Gliwicach (Gleiwitz), Wyższy Szląsk

cieszącego się od dziesiątek lat wielkim rozgłosem, kazał zaopatrzyć wielki
plac w obszarze 3 hektarów (12 pruskich morgów), położony przy ulicy
dworca kolejowego wszelkimi urządzeniami, jakich tylko dzisiejsze czasy
domagać się mogą w interesie handlarzy i kupujących, jakoteż dla samego
bydła. Równocześnie wyższe władze przedłużyły czas trwania tych jarmar-
ków, (których jest rocznie 8), do 2 dni.

Nadzwyczaj korzystne połączenia kolejowe naszego targu z Austrją,
Rosją i wnętrzem Niemiec, były główną przyczyną wielkich spódów, pol-
skich, galicyjskich, austriackich, węgierskich i rosyjskich
koni, jakoteż bydła i trzody chlewnej, również przybycia bardzo
licznych kupców tych gatunków bydła z Wrocławia, Berlina, Hamburga,
Frankfurtu n. M., królestwa saskiego i prowincji nadreńskich. Niemniej od-
wiedzają licznie od dawnych czasów jarmarki bydła w Gli-
wicach gospodarze rolni z całego Wyższego Szląska i dalszych
okolic tak w celu zakupu, jakoteż sprzedaży. W roku 1892 odbędą się
tu jeszcze następujące jarmarki: w **poniedziałek 17. i wtorek 18.**
października i w poniedziałek 12. i wtorek 13. grudnia.

Do licznych odwiedzeń zapraszamy uprzejmie niniejszem.

Gliwice Wyższy Szląsk w lipcu 1892.

Magistrat.
Kreidel, starszy burmistrz.

Od 50 lat istniejąca firma:

JAN WALLACH i SYN

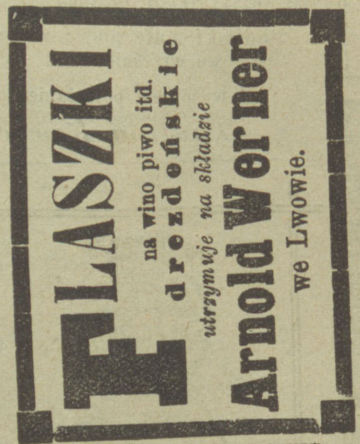
Lwów, Rynek 1. 33.

najdawniejszy

magazyn sukna i towarów wełnianych

poleca w wielkim wyborze

nowości na sezon zimowy.



Pierwsza wiedeńska
mączka odżywcza dla dzieci
wyrobu

Franciszka Giacomelli
we Wiedniu.

Sumienne matki najlepiej spełnią
swoją obowiązek, odżywiając niemowlęta
tylko **Giacomelli** mączką od-
żywcza. Środek ten zbadany i zale-
cany przez pierwsze powagi lekarskie,
odznaczono złotym medalem.

Mała paczka ct. 45, duża 80 ct. Do
nabycia we wszystkich aptekach, dro-
guerjach całej Austro-Węgierskiej mo-
narchji.

Wyraźnie żądać pierwszej wiedeń-
skiej mączki odżywczej dla dzieci wy-
robu **Franciszka Giacomelli.**

Główne zastępstwo dla całej Galicji

Bernhard Rauch,

Lwów, ulica Wałowa liczba 25.

Wynalazek odznaczony medalem na tegorocznej
wystawie budowlanej we Lwowie.

Patentowany aparat do froterowania podłogi

pomysłu

Jakóba Sikorskiego.

Nieoceniona zdobycz dla dobra ludzkości!
nie masz już bowiem suchot i kalectwa wywią-
zującego się dość często u ludzi froterujących
nogami.

Patentowanym aparatem władać może naj-
słabsza istota bez najmniejszego zmęczenia.

Patentowanym aparatem wyfroterować
można salon w przeciągu 15 minut.

Patentowany aparat jest nadzwyczaj
pojedynczej konstrukcji, nie
zachodzi zatem obawa psu-
cia się tegoż.

Patentowany aparat jest nad-
zwyczaj tani, kosztuje bo-
wiem tylko 25 zł.

a według oceny
ludzi fachowych
trwać może 15
lat.



Skład i zastępstwo dla Galicji i Bukowiny
wyłącznie u firmy:

PIOTR CHRZĄSTOWSKI

handel żelazny we Lwowie, plac kapitulny 1.
(naprzeciw katedry).

Demonstrowanie odbywa się każdorazowo na żądanie Szan-
ownej P. T. Publiczności.

Fabrykacja aparatów odbywa się w kraju, w mo-
bardzo korzystnych ofert obco krajowych.

Wyroby krajowe dobre i tanie!

Centralny BAZAR WYROBÓW KRAJOWYCH

ul. Karola Ludwika l. 5. l. p.

poleca na sezon jesienny i zimowy

Sławuckie bundy męskie i rotundy damskie, sukna

na paltoty, ubrania, pokrycia futer i liberje.

Kocyki do podróży i na łożka, pluszowe i z wełny wielbłądziej.

Skarpety wełniane i papucze.

Barachany białe i kolorowe w najróżnorodniejsze desenie.

Chustki ciepłe damskie i plety męskie z wełny

wielbłądziej i owczej. — Wata wełniana.

Serdaki damskie męskie i dziecięce

z futrem i bez futra, gładkie, sukienne i wyszywane.

Ubrania dla małych chłopców.

Makaty buczackie i kilimy z Okna, Tok i Medynia.

Sienniki. — Chodniki.

Wyroby krajowe dobre i tanie!

Kupujemy co kraj produkuje!

Kupujemy co kraj produkuje!

HANDEL HERBATY CHINSKO-ROSYJSKIEJ EDMUNDA RIEDLA

we Lwowie, plac Marjański 10.

poleca zbioru majowego

1/2 kilogr.	Congo	złr. 1-60
	Souchong czarna	" 2-
	" zbioru majowego	" 3-
	Kaysow czarna	" 4-
	Wysiewki herbaciane	" 1-30
	herbat z najlepszych	" 1-60

Zamówienia z prowincji wysłać się
wrotną pocztą.
Opakowania się nie liczą.

